Ner 269. Kraków 25 Listopada — Niedziela Rok 1866.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| — we Lwowie . . . | „ „ 21 | „ „ 5 c. 25 | „ „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ „ 24 | „ „ 6 | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . | „ tal. 17 sgr. 2 | „ tal. 4 sgr. 8 | „ tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ „ 21 „ 10 | „ „ 5 „ 10 | „ „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | „ fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ „ 29 | „ „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“, przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Grudzień złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Grudnia do końca Marca . „ 8 „ —

**Za zbliżeniem się otwarcia nowej kadencyi sejmowej, zamówiła Administracya „Czasu“ potrzebną liczbę sprawozdań stenografowych z obrad sejmowych. Ktoby życzył sobie pobierać takowe, zechce nadesłać 2 złr. za każde 50 arkuszy podwójnych; od liczby zamówień zależeć będzie ilość egzemplarzy odbijać się mających, a przeto o spieszne zamówienia uprasza się.**

***Administracya Czasu.***

## Kraków 24 listopada.

W liczbie wniosków złożonych na pierwsze posiedzenia sejmowe widzimy wniosek podpisany przez większość posłów, względem projektu ustawy znoszącej przepisy ograniczające wolność dzielenia i łączenia gruntów. Poseł Smarzewski, którego nieobecności w Wydziale krajowym odżałować nie możemy, postawił go już był na przeszłej sesyi, i bardzo słusznie pośpieszył z zajęciem teraz Sejmu tym nader ważnym przedmiotem. Jest on bowiem niezawodnie jedną z tych koniecznych kwestyj a naglących, bo społecznych, z których załatwieniem, nie przestaniemy powtarzać, kwapić się jak najbardziej powinniśmy. Jeżeli na przeszłem zebraniu nie przyszła ta sprawa pod obrady, zapisać to należy na karb tylu niedostatków, nad któremi próżno się dzisiaj rozwodzić. Starać się tylko wypada, aby w te same błędy nie popaść. Mamy też nadzieję, że pomimo krótkości sesyi jaką zapowiadają, Sejm nie zechce pozostawić tak żywotnej kwestyi bez rozstrzygnięcia i uchyli istniejącą dotąd przeszkodę w rozwinięciu się ekonomii krajowej. Mówimy i piszemy ciągle o polepszeniu bytu, o bogactwie narodowem; dowodzimy, że dobry byt najwięcej do umoralnienia ludności się przyczyni: zwracajmyż więc nasze usiłowania ku środkom, które do tego prowadzą. Przed takiemi kwestyami jak ta, któréj wniosek p. Smarzewskiego dotyczy, tudzież jak zniesienie propinacyi, wszystkie inne, naszem zdaniem, ustępować mogą.

Nie wiemy, skąd powstało powszechne mniemanie, że sesya obecna ma być krótką. Jest to atoli bardzo prawdopodobnem. Tem bardziej więc posłowie nasi, którzy jeszcze, o ile nam donoszą, nie wszyscy zjechali do Lwowa, zwlekać przyjazdu swego nie powinni, aby tak drogich chwil dla kraju nie tracić.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 23 listopada.

(z) Po odczytaniu protokółu i spisu nowych petycyj, których liczba doszła ogółem do dziesięciu, wniósł na posiedzeniu dzisiejszem sejmowem poseł hr. Golejewski dwie interpelacye do komisarza rządowego. W pierwszej zwróciwszy uwagę na mnogie napady i rabunki, dokonane ostatniemi czasy począwszy od zeszłorocznego rabunku w Jezierzanach, w różnych stronach Galicyi, zapytał: czy rząd odkrył sprawców pomienionych rabunków i czy nie ma zamiaru wyznaczyć nagrody za wykrycie tychże? Druga interpelacya dotyczyła przytrzymanego przez rząd ajenta moskiewskiego, który podróżował po Galicyi pod nazwiskiem Wasyla Iwanowa, a przy którym w czasie pojmania znaleziono polecające listy księdza Pietrusiewicza zasiadającego na ławie poselskiéj. Komisarz rządowy oświadczył, iż jest w możności odpowiedzieć natychmiast na obie interpelacye. Powiodło się władzom ująć w różnych obwodach, mianowicie w Brzeżańskim, Stryjskim, Złoczowskim, Czortkowskim, Stanisławowskim, tudzież w okręgu Krakowskim kilkanaście osób, przeciw którym przemawiają silne poślaki o uczestnictwo w dokonanych rabunkach. Ujęci także zostali sprawcy rabunku poczty, z których się jeden już przyznał. W ogule rząd przedsięwziął jak najostrzejsze środki, aby zapewnić bezpieczeństwo mieszkańców i przywrócić zagrożony temi napadami porządek, co jest najświętszym obowiązkiem rządu. Bezpieczeństwo publiczne musi być i będzie zapewnione. Co do Wasyla Iwanowa, ten miał paszport legalny rządu tureckiego, jednakowoż nieopatrzony należycie wizą ambasady austryackiej; wydawał się za archeologa i fotografa; a gdy, pytany w Krakowie, oświadczył chęć powrotu do Turcyi, nie stawiano mu przeszkody w przejeździe przez granicę. Gdy jednak następnie rząd powziął podejrzenie i przekonał się o nieprzyjaznych rządowi knowaniach z jego strony, Iwanow został w powiecie Peczeniżyńskim przytrzymany i z kraju za granicę wydalony.

Obecny tej interpelacyi ks. Pietrusiewicz nie zabrał głosu dla wyjaśnienia dotyczącej go w interpelacyi wzmianki o jego listach polecających znalezionych przy Iwanowie.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożony został do laski Marszałkowskiej nowy wniosek rządowy o utworzeniu po parafiach funduszów zapasowych na budowę i utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich.

Poseł Gołaszewski biorąc pochop z odwołania się do wierności ludów w przedłożonym sejmowi reskrypcie cesarsk.m z dnia 13go października stawia nagły wniosek, aby wystosować adres do tronu a w nim podnieść wytknięte w reskrypcie obowiązki i na nie odpowiedzieć. Wnioskodawca główny nacisk kładzie na to, że podstawą naszej przyszłości ma być, jak to w mowie zagajającej sesyę tegoroczną wyraził Namiestnik, trwałe zespolenie z Monarchią austryacką, i chce, aby kraj znalazł odgłos tego przekonania i wyraz wskazanych w reskrypcie obowiązków w adresie sejmowym. W końcu wnosi, aby redakcyę adresu poruczyć Wydziałowi krajowemu.

Posek Laskowski żąda przeciwnie, aby wybrać w tym celu osobną z pięciu członków złożoną komisyę.

Poseł Smarzewski popiera wniosek przekazania redakcyi adresu Wydziałowi krajowemu, a to dla tego, iż w tej chwili nie można poprzestać na ścisłem trzymaniu się treści reskryptu cesarskiego i odpowiedzi na takowy; ale adres podany w chwili reorganizacyi monarchii na drogach nowych, wskazanych pismem cesarskiem z dnia 20 września, nie może pominąć tej sposobności, aby niewyrazić życzeń swych w najważniejszych sprawach wiążących się z całem położeniem obecnem. Inne sejmy podobnież nie omieszkały korzystać z tej sposobności, a adresy te będą cenną wskazówką dla rządu w dziele reorganizacyi. Tej doniosłości adres najwłaściwiej i najlepiej ułożyć może tylko Wydział krajowy; on bowiem stoi nieustannie na straży wszystkich spraw krajowych, zna najdokładniej ich przebieg, stoi w ciągłej styczności z krajem, a nawet wyznaczona osobna komisyą, chcąc się należycie z zadania wywiązać, nie mogłaby inaczej, jak tylko zażądać objaśnień od Wydziału i wedle nich projekt adresu ułożyć. Lepiej więc od razu wprost dzieło to Wydziałowi poruczyć.

Poseł Grocholski zwraca uwagę, że adres, o którym mówi poseł Smarzewski, jest zupełnie odmienny od adresu, o jaki wniósł poseł Gołaszewski. Poseł Gołaszewski chce adresu dziękczynnego adresu lojalności; do ułożenia takowego potrzeba wybrać osobną komisyę. Adres o którym mówi poseł Smarzewski, ma zupełnie inny zakres i inną doniosłość. Tak osobnej komisyi jak i Wydziałowi potrzeba dać wskazówkę, aby po myśli sejmu postąpił. Lepiej przeto wybrać komisyę.

Poseł Henryk hr. Wodzicki odparł kilku słowy argumentacyę posła Grocholskiego, poczem wniosek p. Laskowskiego wyboru osobnej komisyi upadł, a wniosek posła Gołaszewskiego, aby wystósować adres do tronu i redakcyę tegoż poruczyć Wydziałowi krajowemu przyjęto.

Ogłoszono wynik wyborów wczorajszych do rozmaitych komisyj, mianowicie:

Do komisyi kadastralnej wybrani pp. ks. metropolita Litwinowicz, hr. Gołuchowski, Kornel Krzeczunowicz, Szumańczowski, ks. Szwedzicki, Laskowski, Demków, ks. Stępek, Wolny, Hubicki, Wężyk, Henryk hr. Wodzicki.

Do komisyi petycyjnej: pp. Gniewosz, Rydzowski, Trzecieski, Rodakowski, Landesberger, Hopen, Hubicki, Bocheński, Szemelowski, ks. Nehrebecki, Zakrzewski.

Ponieważ jednego jeszcze brakło członka do liczby dwunastu, przeto przedsięwzięto wybór uzupełniający pomiędzy tymi dwoma posłami, którzy przy wyborze wczorajszym największą liczbę głosów otrzymali. Wybór chwiał się tedy pomiędzy pp. Zyblikiewiczem i Kulczyckim, co widząc księża ruscy, którzy się dotąd od wyborów po większej części, lubo nie tak całkowicie jak za zeszłej sesyi wstrzymywali, przystąpili wraz z włościanami ruskiemi do wyboru, i poseł Kulczycki znaczną większością głosów wybrany został członkiem komisyi petecyjnej.

Do komisyi rozpoznawającej wniosek rządowy Ordynacyi wyborczej wybrani pp. Krzeczunowicz, Zyblikewicz, Ludwik Skrzyński, ks. Ustianowicz, ks. Fortuna, Ludwik hr. Wodzicki, Koczyński, Smarzewski, Zabieński.

Do komisyi dla Statutów miejskich pp. Gnoiński, Dubs, Rodakowski, Czajkowski, Zbyszewski, Zatwarnicki, Samelson, Rutowski, Pawęcki.

Do komisyi dla zbadania czynności Wydziału krajowego trzech tylko członków otrzymało przy wyborach wczorajszych potrzebną większość głosów, mianowicie pp. Henryk hr. Wodzicki, ks. Polowy, Adam hr, Potocki — potrzeba więc było przedsięwziąść i do tej komisyi wybór uzupełniający. Wybrani pp. Smarzewski, Gnoiński, Czajkowski.

Wybory te tak wiele zajęły czasu, iż zapóźno już było przystąpić do zamieszczonego na porządku dziennym drugiego odczytu sprawozdania Wydziału krajowego o ulżeniu podatku domowego dla Lwowa przeto książę Marszałek rzecz tę do jutrzejszego odłożył posiedzenia.

**Bochnia** 23 listopada.

*(M. K.)* Przedłożony Sejmowi od rządu projekt zmiany §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj, wytyka szczupły zakres dla działalności Sejmu pod względem zmiany téj ustawy i zdaje się wskazywać, że rząd dalekim jeszcze jest od dopuszczania radykalnéj zmiany na tem polu, że kraj chcąc sobie zdobyć reprezentacyą, jaką swoim interesom za odpowiednią uważa, musi tylko z nadarzającéj się sposobności korzystać, robić wyłom po wyłomie w dziele szmerlingowskiem, i tym sposobem przeobrazić go według życzenia. Nie idzie jednak za tem, aby podobnych sposobności biernie oczekiwać, należy je wywoływać, a wywoła je Sejm każdą razą niezawodnie, ilekroć zdoła przeprowadzić uchwały w przedmiotach, choćby pośredni tylko związek z ordynacyą wyborczą mających. I tak rzeczony projekt rządowy do zmiany §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj nie jest niczem innem, jak tylko prostem i koniecznem następstwem uchwalonéj i sankcyonowanéj, a dopiero co ogłoszonéj ustawy gminnéj. Z wydaniem bowiem szczegółowéj ustawy gminnéj dla Galicyi przestała obowięzywać (o ile obowięzywała) powszechna ustawa gminna z roku 1849; powołujące się zatem na tę ustawę §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj dla oznaczenia prawa wybieralności w ciele wyborczem miast i małéj posiadłości ziemskiéj, wymagają odpowiedniego zastosowania do nowéj ustawy gminnéj.

Idzie jednak o to, czy projekt rządowy, którego osnowy jeszcze nie znamy, żąda jedynie przypasowania §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj do nowéj obowiązującéj ustawy gminnéj, czy też sięga daléj, dozwalając donośléjszéj reformy; czy w razie pierwszym Sejm ściśle się ma trzymać tego projektu, lub też korzystając z niego, z własnéj inicyatywy przekroczyć zakres nim wskazany i zdobyć choć na tem szczegółowem polu, co w interesie pożądanego składu reprezentacyi zdobyć się da.

Sądzę, że stosując §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj do naszéj ustawy gminnéj, należy sejmowi w dwojakim kierunku zwrócić swoją działalność: najpierw, aby w przepisach mających się postawić w miejsce §§ 11 i 13 sejmowéj ordynacyi wyborczéj nie dopuścić ograniczenia prawa wybierania do $^2/_3$ części podatkujących członków gminy; powtóre, aby w ciele wyborczem mniejszych posiadłości ziemskich osoby mające prawo wybierania w gminie na mocy osobistych kwalifikacyj, w § 1 ustępie 2éj nowéj ustawy gminnéj wymienione, nie zostały przydzielone do pierwotnych wyborców, jak to dotąd przepisywał II ustęp § 13 Sejmowéj Ordynacyi wyborczéj, lecz żeby przydzielone zostały wprost do wyborców drugiego rzędu tj. do wybierających posła.

W ten sposób byłoby z jednéj strony prawo wybierania w ciałach wyborczych miast i gmin wiejskich, dotąd niesłusznie do pierwszych $^2/_3$ części podatkujących ograniczone, rozszerzonem: z drugiéj zaś strony zostałoby koło wyborców drugiego rzędu z mniejszych posiadłości ziemskich wzmocnione elementem, który jeżeli nie liczbą, to niezawodnie osobistym wpływem mniej by możebnem czynił wysyłanie z tego ciała wyborczego do Sejmu takich reprezentantów, którzy nie kraj, ale raczéj Niemców na tureckiem kazaniu przedstawiają, a zmudne prace w komisyach na barki swych kolegów zwalają.

Zmiana § 13 Sejmowéj Oordynacyi wyborczéj w powyższy sposób zdaje mi się tem nieodzowniejszą, gdy podobno Sejm nieprędko przyjdzie do możności odpowiedniego określenia kwalifikacyi do obieralności; jest ona zresztą możebną, bo takie przydzielenie pewnéj kategoryi osób wprost do wyborców drugiego rzędu nie jest obce sejmowéj ordynacyi wyborczéj, przepisuje ona je bowiem w § 14. Ten ostatni paragraf potrzebuje również odpowiedniéj zmiany, i zapewne Sejm takową choćby tylko dla usunięcia mogących zajść wątpliwości predsięweźmie. Przepis bowiem rzeczonego § 14, iż posiadacze dóbr tabularnych nieobjętych związkiem gminnym a nieopłacających najmniéj 100 złr. bezpośrednich podatków, wybierać mają w ciele wyborczem gmin wiejskich jako wyborcy drugiego rzędu, jeżeli się nie sprzeciwia ogłoszonéj ustawie o obszarach dworskich, przepisującéj, że posiadłościom dominikalnym wolno się łączyć z gminą, to przynajmniéj staje się wątpliwym w zastosowaniu. I tak: zachodzić może kwestya, czy posiadacz podobnego dobra tabularnego, o jakim mówi § 14 Sejmowéj Ordynacyi wyborczéj będzie miał nadal szczegółowe tym paragrafem przyznane sobie prawo wybierania, jeżeli na mocy nowéj ustawy o obszarach dworskich złączy się z gminą?

Mamy nadzieję, że Sejm w ostatniéj swéj sesyi pierwszego okresu sejmowego poweźmie w powyższych przedmiotach uchwały przekazujące swemu następcy mniéj cierpkie doświadczenie, jakiego na tem polu sam doznał.

Z nad górnego **Sanu** 21 listopada.

*(E.)* Między wnioskami w N. 261 *Czasu* wymienionemi, które na teraźniejszem zebraniu Sejmu przedłożonemi być mają, odnoszące się do zmiany statutu wyborczego i do zniesienia propinacyi, najwięcéj nas wieśniaków zajmują, życzenia, nadzieję, niestety oraz i obawy budząc.

Najpierw dotknę zmiany statutu wyborc ego, aby od mniéj materyalnéj kwestyi zacząć. Posłowie nasi ziemscy i grodzcy, gorąco się ujmowali za pomnożeniem liczby ostatnich, nadając miastom i wielu miasteczkom reprezentacyę wyłącznie interesa tychże broniącą. Wysoka Izba przepomniała jednak zupełnie o właścicielach dóbr tabularnych niżéj 100 złr. opodatkowanych, którzy w tem samem położeniu zostając, co mieszkańcy mniejszych miast i miasteczek, zmuszeni są być reprezentowani przez posłów włościańskich, a przy wyłączeniu miast w osobną grupę wyborczą, jeszcze mniéj mogą żywić nadziei wybrania, kiedy posła własnego wyboru.

W teoryi bardzo pięknie licuje reprezentacya interesów oparta na kwocie opłacanych podatków, w praktyce ma się jednak rzecz inaczéj.

Nietylko interesa właścicieli dóbr są zupełnie inne, ale zapatrywania się ich na potrzeby kraju są przeciwne często sposobowi widzenia włościan; weźmy za przykład szkoły. Najuboższy właściciel dóbr, pragnie dla swych dzieci nauki, a przeto pomnożenia szkół wyższych, kiedy bogaty włościanin kontentuje się trywialką, jeżeli nawet należy do szczupłéj liczby tych, którzy w ogóle potrzebę szkoły uznają. Jak znowu sprzecznie stoją naprzeciw sobie w sprawie propinacyjnéj, prawa jednych z zachciankami drugich, a cóż powiedzieć, gdy przejdziemy na obszar lisów i pasowysk, które choć prawnie załatwione, zostawią zawsze po sobie zarzewie zazdrości między posiadającym a nieposiadającym. Właściciele mniej-

## Część literacko-artystyczna.

## PRZYGODY w PODRÓŻY do źródeł Nilu.

### II.

(Ciąg dalszy).

Charakter otwarty i duch wojenny odznacza Latukasów mających wiele podobieństwa z Gallasami w Abissynii. Różniący się we wszystkiem od dzikich, których Baker dotąd spotykał, okazywali się bardzo wesołymi, łatwymi do śmiechu i do bójki. Ubiór ich nie wymaga długiego opisu, są bowiem zupełnie nadzy; jedną tylko część ciała najwięcej stroją, to jest głowę, a stroją ją z takim przepychem i wykwintem, że nie daliby się prześcignąć najsławniejszym elegantkom paryskim. Każdy Latuka najmniej ośm godzin trawi codziennie na fryzowaniu się, czyli mówiąc wyraźniej na dawaniu formy hełmu swojej wełnistej czuprynie. Dzieli on ją na niezliczone warkocze, w które znowu wplata cienkie łyczka, i tym sposobem tworzy się rzeczywista czapka grubości półtora cala. Aczkolwiek nie mało roboty koło takiej czupryny, jednakże rezultat przechodzi wszelkie oczekiwanie. Na pierwsze wejrzenie zdaje się prawie niepodobieństwem, aby hełm latukaskich rycerzy mógł być zrobiony z ich włosów, tak dalece czupryna ta jest gęstą i zbitą. Nad czołem połyska kawał blachy mosiężnej, z takiegoż kruszcu na wierzchu jest grzebień utrzymujący pęk strusich piór, co wszystko nadaje się fryzurze wyraz wojenny. Ozdoby z paciorek niebieskich i czerwonych w większej lub mniejszej obfitości, stósownie do zamożności właściciela, dodają blasku temu naturalnemu nakryciu głowy. Latukasy mniej dzicy niż większa część plemion sąsiednich, mają w swej ziemi kilka znaczniejszych miast. Stolica ich Tarangole, otoczona jest silnym ostrokołem z drzewa żelaznego, a trzy tysiące chat mieszczących się w jej obrębie, otoczone są z osobna podobnym ostrokołem. Wysokie kopce wysypane w różnych dzielnicach miasta, strzeżone są przez warty dzień i noc czuwające, czy z której strony nieprzyjaciel się nie zbliża. Czujność mieszkańców tłumaczy się tem, że sąsiednie plemiona zazdrośne ich zamożności, czychają na sposobność rabunku. W każdem takiem mieście bywa kilkanaście tysięcy sztuk bydła; mieszkańcy więc, żeby ustrzedz się od złodziei i napastników, budują tak ciasne uliczki że ledwo jedna krowa przecisnąć się przez nie potrafi. Uliczki te idące między dwoma rzędami ostrokołów, z łatwością mogą być bronione; i kiedy wojownicy bronią przystępu, wtenczas trzody wyprowadzane bywają z obór i umieszczane w miejscu bezpiecznem.

Chaty Latuków zbudowane w kształcie dzwonów lub gaśników, zwykle bywają wysokie od 25 do 30 stóp. Czystość w nich zadziwiająca, mimo że są ciemne, gdyż krajowi architekci nie mają żadnego pojęcia o oknach. Drzwi tylko na dwie stóp wysokie prowadzą wewnątrz; chcąc więc dostać się do środka, trzeba pełznąć na czworakach. Rzecz godna zastanowienia, że mieszkania w Afryce środkowej mają wiele podobieństwa z mieszkalnymi budynkami w wyższym Egipcie, i że tak w jednym jak drugim kraju, mieszkańcy nie mają wyobrażenia o sztuce robienia otworów przepuszczających powietrze i światło.

Naczelnik Latuków, nazwiskiem Moy, przeznaczył dla cudzoziemców obszerną chatę z dziedzińcem starannie wymoszczonym gliną, popiołem i gnojem. Baker, który wcale nie smakował w architekturze krajowej, obrócił tę chatę na skład swoich rzeczy, sam zaś rozłożył się w namiocie na dziedzińcu. Piękny perski kobierzec kazał rozesłać na ziemi, i wszystko tak urządzić, aby z przyzwoitą okazałością przyjąć naczelnika, którego wizytę zapowiedział Ibrahim. Między podarkami przeznaczonemi dla Moya, był naszyjnik z dużych paciorków naśladujących opal; rodzaj ten nieznany jeszcze u Latuków, miał dla nich niesłychaną wartość. Dziki Murzyn przyjął je oddając się szalonej radości, a nastepnie ośmielony hojnością podróżnych prosił o podobny podarek dla swojej ukochanej połowicy imieniem Bokke. Pani Baker pragnąc sama złożyć te kosztowne upominki pięknej naczelnikowej, ujrzała niebawem wchodzące dwie ładne Murzynki, z których jedna była żoną Moya, a druga córką. Rysy ich były delikatne i urocze. Kibić udatna, a strój wyszukany, dowodzący że miały pretensyę uchodzić w trybucie swoim za wyrocznie mody i dobrego tonu. Kobierzec na którem usiadły wzbudził ich podziw; ciekawym wzrokiem przebiegały każdy nowy dla siebie przedmiot, i wpatrywały się w białe twarze Europejczyków, będące dla nich największą nowością. Bokke zapytała, ile żon ma Baker, i parsknęła śmiechem na całe gardło, gdy jej powiedziano że tylko ma jednę. Uspokoiwszy się nieco po tym wybuchu wesołości, zwróciła się ku młodej Węgierce, i tonem miłosiernej grzeczności dała jej kilka przepisów kokieteryi; nadewszystko usiłowała przekonać ją, że twarz jej o wieleby zyskała na wdziękach, gdyby ufarbowała sobie włosy czerwoną okrą; również że kobieta pragnąca podobać się powinna kazać wyrwać sobie cztery zęby na przodzie i przekłuć spodnią wargę dla przyozdobienia jej kryształowym wałeczkiem.

Rozumie się samo przez się że wielożeństwo praktykuje się bez wyjątku między Latukami. Mężczyźni tak się tam pysznią ilością żon, jak u nas swoimi końmi i powozami; zresztą romansowe uczucia są im zupełnie obce; w wyborze żon kierują się nadzieją większego lub mniejszego zysku. Po prostu kobieta niczem u nich nie jest tylko służebnicą lub narzędziem płodności; kobiety mielą zboże, ciągną wodę, chodzą po drwa do lasu, słowem wyręczają mężczyzn we wszystkich rodzajach pracy i oprócz tego przymnażają mu rodziny. „Dla mieszkańca Londynu — mówi Baker — mieć dużo córek, zapewne jest wielkim skarbem, ale dość uciążliwym; u Latuków przeciwnie“. Młoda, tęga murzynka, mogąca udźwignąć spore wiadro wody, ceni się zazwyczaj dziesięć krów, dla tego też szczęśliwy ojciec czuwa nad nią jak najstaranniej. To poniżające wyzyskiwanie kobiety jest najgłówniejszą przyczyną, dla czego nie udają się prace misyonarskie w tych krajach; lubo pojęcie Murzynów może się wznieść do wysokości pojęcia jedynego Boga, atoli ich łakomstwo, ich namiętność zwierzęca oburza się na samą myśl małżeństwa w duchu wiary chrześciańskiej. Taki stan połączony z nienawiścią i nieufnością, jaką wzbudzają Europejczycy, paraliżował dotąd wszelkie usiłowania apostołów Ewanielii; najgrubszy też materyalizm nie przestaje panować między ludnością Białego Nilu. Wszelka wiadomość, religii lub moralności obca jest ich duszom jak o tem przekonał się Baker w częstych rozmowach mianych z naczelnikiem Moy.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

## SŁÓW KILKA

z powodu odezwy zawiązującego się Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie.

Uwagi, jakie podał był nasz dziennik na samą pogłoskę o zawiązać się mającem Towarzystwie Sztuk Pięknych we Lwowie, uwagi natchnione troskliwością o przyszłość istniejącej już instytucyi, zaszczyconej zaufaniem kraju, uwagi oparte na tyloletniem doświadczeniu, a nareszcie nieobstające za wyłączeniem Lwowa od wpływów i korzyści, jakieby mogła mieć wystawa obrazów tamże, co drugi rok urządzana — nie trafiły snać do przekonania forytujących zawiązek drugiego Towarzystwa na Galicyę, kiedy właśnie dochodzi nas odezwa z podpisami p. p. Włodz. hr. Russockiego, Aleksandra Reissingera, Aleks. Raczyńskiego, Witolda hr. Borkowskiego i Jana Milikowskiego, jako członków Komitetu Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie.

Odezwa ta, stylem uświęconym we wszystkich odezwach, odwołuje się do rodaków, nieobojętnych na moralne i materyalne dobro kraju, i zaprasza do łączenia sił w celu „obudzenia zamiłowania sztuki.“

Następnie zawiadamia, że „grono lwowskich miłośników sztuki jeszcze w r. 1855 otrzymało koncesyę na założenie Tow. Sztuk Pięknych, z której atoli dla rozmaitych rozwojowi podobnego stowarzyszenia nieprzyjaznych stosunków, korzystać dotąd nie mogło.“ Szkoda że nie wskazano, jakiego rodzaju były te „nieprzyjazne stosunki“ przez ciąg lat jedenastu nieprzerwanie trwające? Domyślalibyśmy się, że może brak akademii malarskiej, tak słusznie dający się policzyć w poczet „stosunków nieprzyjaznych“; a może też mała liczba ludzi poświęcających się malarstwu; nareszcie twarda obojętność publiczności dla tworów sztuki? Zaiste, trzy te kategorye możnaby nazwać nader nieprzyjaznemi. Cóż więc naraz tak sprzyja? Przecież Lwów i dziś nie ma, jak nie miał, szkoły malarstwa; szczupła liczba malarzy jego, znanych nam z wystaw, do ostatniej expozycyi włącznie nie uderzała nigdy nadzwyczajnością talentu. —Czyżby więc w publiczności miał się naraz obudzić gwałtowny zapał do sztuk pięknych? —Zaiste, byłby to osobliwy symptom w tak głodnym roku? Być jednak może, kiedy Komitet się zawiązał i już wydał odezwę zapraszającą do wspierania instytucyi Tow. Sztuk Pięknych.

„Liczymy na to poparcie — mówi Odezwa — będąc przeświadczeni, że każda *myśl zdrowa* podniesiona w interesie dobra publicznego, przyjmie się u nas.“

Ani wątpić; i mamy też niezbity dowód, jak się przyjęła ta „zdrowa myśl“, kiedy przed dwunastą laty zrodzona, rozwinęła się i dotąd się trzyma w Tow. Sztuk Pięknych krakowskiem... Czy zaś ta druga „zdrowa myśl“ wzmiankowanej odezwy, i siebie zbawi, i bytu istniejącego już Towarzystwa w Krakowie nie podkopie? o tem dowiemy się niezawodnie prędzej czy później z nekrologu opłakującego zgon jednej a może i obydwóch siostrzyczek. Nadużycie „zdrowej myśli“ może najłatwiej zamienić ją — w myśl chorą. Nie będąż nadużyciem dwa Towarzystwa Sztuk Pięknych na tak szczupłą prowincyę, stojącą względem innych krajów na niskim stopniu kultury?

szych dóbr tabularnych są, możnaby powiedzieć, zupełnie pozbawieni reprezentacyi, widzą ze smutkiem, iż opłacane przez nich podatki są tylko faktorem służącym do mnożenia podatków przez włościan opłacanych, a przez to pomnożenia posłów włościańskich w Sejmie, którzy często zdrowym kmiecym rozumem trafnie osądzą sprawę i głosują z wiedzą i przekonaniem, w pracach zaś sejmowych pomocnemi być nie mogą i przyczyniają się do przeciągania spraw, na których załatwienie z niecierpliwością czekamy. Zdaje nam się, iż słuszność wymaga, aby wszyscy właściciele dóbr tabularnych razem obierali posłów, i mniejsi zatem nie byli w rzeczy wykluczeni od wyboru.

**Wiedeń** 22 listopada.

—*r.* Już w poprzedniej korespondencyi zwróciłem uwagę waszą na zmianę opinii co do reskryptu, która zaszła w łonie stronnictwa Deaka. Najnowsze doniesienia z Pesztu potwierdzają, że reskrypt coraz przyjaźniejszego doznaje ocenienia, i nie pozostawiają żadnej w tej mierze wątpliwości, że centrum izby, po za którym, jak wiadomo, kraj stoi, gotowi każdej chwili na podstawie reskryptu przystąpić do dalszych układów. Jest to pierwsze od lat wielu posłanie królewskie, co w sejmie węgierskim sympatycznego doznało oddźwięku, który tem większe ma znaczenie, iż dziś poparcie stronnictwa Deakowego, to poparcie całego sejmu. Gdyby brzmienie reskryptu nie zostało następnie rozjaśnione przez mężów zaufania, którzy wtajemniczeni w intencye ministerstwa przekonali większość sejmową, że rząd w wykonaniu przyrzeczeń reskryptu zamierza rozszerzyć znacznie ramy ustępstw, które już poczynił, rzeczy byłyby innym poszły trybem: lewica otrzymałaby przewagę w sejmie, i nie dopuściłaby żadną miarą do układów. Na szczęście, groza przewagi tego stronnictwa za pierwszą oznaką gotowości rządu do ustępstw, w proch się rozwiała, a klęska, której przez reskrypt doznało, jest tak stanowczą, iż w tej chwili odbywa się w jego łonie kompletna dekompozycya. W dniu wczorajszym Deak zwołał walne zgromadzenie swych stronników: przybyło ich 200 z górą. Przy głosowaniu więc wnioski Deaka mają w izbie zapewnioną przeważną większość, a to tem pewniej, iż konserwatywna prawica i posłowie siedmiogrodzcy jak zwykle przy głosowaniu staną po stronie Deakowego centrum. Z tego więc wypada, że trzy czwarte izby stoi pod sztandarem Deaka, a jedna czwarta zaledwo pod sztandarem stronnictwa rezolucyi, którego szeregi nadto z każdym dniem przerzedza zbiegostwo do nieprzyjacielskiego obozu.

Od zręczności rządu zależeć będzie wyzyskanie tych szans korzystnych. Co sobie w Węgrzech myślą o krokach rządu, wskazuje gwałtowne naleganie dzienników węgierskich o ustąpienie kanclerza Majlatha i tawernika Sennyeya. Zdaje mi się, że pewna osoba, która z każdym dniem więcej tu nabiera znaczenia, nie odmówi swej pomocy do rychłego urzeczywistnienia tych życzeń za Litawą. Wszystko co dotychczas doszło do wiadomości o taktyce p. Beusta, sprawdziło się dotychczas co do joty. Jest więc nader prawdopodobnem, że ziści się i druga połowa programatu, który mu opinia przypisuje.

Wiadomo zaś, że w tym programacie minister spraw zagranicznych kwestyi węgierskiej używał za dźwignię do wysadzenia niektórych osób z ministerstwa, które zarazem reprezentują pewien kierunek polityczny.

Z Monachium dochodzi tu wiadomość rzucająca światło na stanowisko Bawaryi wobec Prus w przyszłości. Ks. Otto, brat królewski, następne półrocze letnie spędzi w uniwersytecie berlińskim, a równocześnie służyć będzie i w wojsku pruskiem. Zgadza się ta wiadomość z inną, która mówi o powołaniu ks. Hohenlohe członka National-Vereinu na naczelnika ministerstwa bawarskiego.

**Berlin** 20 listopada.

♁ Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 16go b. m. minister finansów p. Heydt wniósł projekt do prawa dotyczącego dotacyj, mających się udzielić jenerałom pruskim, którzy się w odznaczający sposób przyczynili do szczęśliwego rezultatu ostatniej wojny. Żądana suma wynosi półtora miliona talarów. Ma być wzięta z funduszu wynagrodzenia kosztów wojennych. Rozporządzenie nią ma być pozostawione do woli króla, z którego inicyatywy projekt ten wyszedł. Motywa uzasadniające go powołują się na dawny zwyczaj składania trwałego podziękowania mężom, którzy czynami swemi zasłużyli się ojczyznie, otwierając jej drogi dalszego rozwoju. Tak i ojciec panującego króla Fryderyk Wilhelm III wynagrodził stósownemi dotacyami zasługi jenerałów, którzy się w wojnie 1813 i 1814 roku odznaczyli. Ostatnia wojna okryła nową, nieprzeżytą sławą imię pruskie, i rozszerzyła potęgę monarchii w sposób żadnemi dawniejszemi czynami nieprzewyższony. Dowódzcy armii pruskiej w tej wojnie zasłużyli sobie na pamięć, którą potomność ze czcią do najpóźniejszych czasów przechowywać będzie. W uznaniu zasług tych mężów, sejm nie odmówi uchwalenia żądanych funduszów, aby koronę postawić w możności uczczenia tych zasług sposobem godnym obecnego czasu.

Minister skarbu, odczytawszy projekt do prawa, zostawił Izbie zupełną wolność co do sposobu traktowania go, będąc z góry pewnym, że go uchwali. W tym względzie z pewnością się nie omyli. Zadaleko jednak posunął zaufanie swoje w Izbie, gdy mniemał, że Izba przyjmie ryczałtem projekt rządu i zostawi królowi wolność bezpośredniego rozrządzania funduszem. Dziwić się nawet trzeba dobrej wierze ministra, wyznającego otwarcie, że takiem było życzenie królewskie przy układaniu projektu. Życzenia jednak tego nie można było popierać, jak się to w motywach stało, odwołaniem się do przykładu Fryderyka Wilhelma III, bo monarcha ten nie był królem konstytucyjnym. Obecne zaś wynagrodzenie ma być udzielone, jak powiedziano w projekcie, w imieniu króla i narodu. Należało więc reprezentantom narodu dać w tej sprawie trochę godniejszy udział, aniżeli nim jest proste dopełnienie formalności konstytucyjnej. W Anglii, a nawet i w dzisiejszej Francyi, wymienia się w projektach tego rodzaju, przedstawianym reprezentacyi kraju, i rodzaj i wysokość wynagrodzenia, i imię mającego być wynagrodzonym męża, i jego zasługi szczególne. Jawność ta nikogo nie żenuje, ani wynagradzających ani wynagrodzonymi być mających. Wszakże to sprawy należące do życia publicznego, do sławy narodowej, do historyi. Cóż więc znaczy w obecnym przypadku ta tajemniczość, ta dyskrecya, ta przesadzona delikatność, aby rzeczy głośno i jawnie nie rozstrząsać, aby imiennie nie nazywać osób mających być wynagrodzonemi? Każdy je przecież zna, każdy uznaje ich zasługi, nikt nie jest przeciwnym ich wynagrodzeniu, owszem wszyscy im go życzą i cieszyć się będą z tego.

Izba czuła niewłaściwość formy dotyczącego projektu do prawa, i nie mogąc się zgodzić ani na przyjęcie go ryczałtowe bez dyskusyi, ani na przyjęcie z dyskusyą ale bez wykazu osób i nagród, uchwaliła, aby go przesłać do komisyi złożonej z 14 członków, która już jest wybraną. Komisya będzie naturalnie chciała poznać cały plan dotacyi, zrobi może w nim jakie zmiany, sprawozdanie będzie drukowane, kwestya przejdzie pod obrady publiczne. Jaka niedelikatność! *Zeidlers Corresp.* zżyma się ze złości. Tego zdania było i wielu posłów. Na lizusiach nigdy i nigdzie nie brakło. Głoszą dziś nawet, że rząd cofnie projekt, jeżli nie będzie ryczałtowo przyjęty. Wątpliwa to pogłoska. Półtora miliona talarów to nie taka bagatela, aby je można innym funduszem zastąpić. A nadto rządowi nie może przecież tak bardzo chodzić o to, aby rzeczone wynagrodzenie li tylko od niego, i w ostatecznym razie przeciw orzeczeniu uchwały sejmowej było udzielone. Osoby, mające być wynagrodzone, są: hr. Bismark, minister wojny jenerał Roon, jenerał Moltke, stojący w pierwszym rzędzie; jenerałowie Vogel von Falkenstein, Bittenfeldt, Steinmetz jako komenderujący, jenerałowie Voigts-Rhetz i Blumenthal jako szefowie głównego sztabu, w drugim rzędzie. Inna wersya mówi tylko o wynagrodzeniu samych komenderujących jenerałów, oraz jenerałów Roona i Moltkego, a hr. Bismarka wyłącza, odmawiającego wszelkiej pieniężnej nagrody. Sprawa przyjdzie niebawem na stół.

We środę zaczną się obrady Izby poselskiej nad budżetem, bez oddania go do poprzedniego rozważenia w Komisyi. Do pewnych tylko pozycyj wyznaczeni będą referenci. Chodzi o to, aby budżet był jeszcze przed Nowym rokiem obradowany i uchwalony. Jeżeli przyjdzie do tego, będzie to po raz pierwszy od czasu istnienia konstytucyi w Prusiech. Budżet wojny, który zwykle najwięcej czasu zajmuje, dostatecznie zresztą znany z dawniejszych obrad, ma być ryczałtem uchwalony wedle przedłożonego przez rząd planu. Nie na wieleby się też specyalne obrady nad nim przydały, bo w przyszłym roku, w następstwie wcielenia do Prus krajów świeżo nabytych, budżet wojny ulegnie znacznej zmianie. Wpłynie na to także utworzenie się Związku północnego. Związek musi mieć własną marynarkę wojenną, porty, twierdze, różne zakłady i rękodzielnie morskie. Rząd pruski zajmuje się oddawna przygotowawczemi pracami na tem polu. Stan obecny jest przechodni, dla tego każda kwestya, nie przechodząca granic jego, szybko, tymczasowo się tylko załatwia. Znaczenie realnych stosunków przeważa zasadnicze spory nad kwestyami konstytucyjnemi. Dla tego też i w obradach obecnego sejmu ani widać dawniejszej energii i gorliwości pomiędzy posłami, ani dawniejszego zajęcia w publiczności. Dwudziestu kilku członków postępowych utworzyło nową osobną frakcyą, zowiącą się „narodową.“ Frakcya ta będzie popierała zewnętrzną politykę rządu; w kwestyach wewnętrznych będzie podobno jak dawniej trzymać się z postępowcami. — Następca tronu powrócił z Petersburga.

**Paryż** 20 listopada.

Komisya reorganizacyi armii zbiera się w Compiègne codziennie dwa razy: od godz. 9tej do 11tej z rana i od 2ej do 4tej po południu. Podkomisya wojskowa i finansowa zdały już swe raporta. Pierwszy raport posłuży do ułożenia projektu ustawy względem nowego poboru, a drugi do projektu nowej pożyczki. Podkomisya finansowa wyrachowała, że zmiana karabinów i reorganizacya armii sprowadzają wydatek 350 milionów. Pożyczka więc zdaje się być niezbędną czy w tej kwocie czy w większej.

W chwili, w której piszę, jenerał Fleury musi być już we Florencyi. Bar. Ricasoli ułatwił jego misyą, przesyłając do prefektów okólnik co do Rzymu, przyjmujący zasadę niepodległości Stolicy apostolskiej. Okólnik ten unieważnił dawniejsze komunikacye p. Nigra. Panuje tu przekonanie, że misya jen. Fleury do Florencyi i Rzymu otrzyma pomyślny skutek i że uspokoi sumienia katolickie. Wiadomości o zbiegostwie żołnierzy legionu francuskiego w Rzymie zostały przesadzone. Uciekło tylko 30 żołnierzy i Francya ich wyda. Legion ten jest złożony z Francuzów, którzy nie wysłużyli zupełnie lat siedmiu. Zbiegi myśleli, że zaciągając się do legionu, uwalniali się od obowiązku wojskowego względem Francyi, ale ma się inaczej.

Wojsko francuskie opuści dnia 15go grudnia Rzym i zamek ś. Anioła. Tego dnia zamek zostanie zajęty przez korpus rzymski. Okręty po wojsko francuskie mają wypłynąć w końcu miesiąca.

Ucichła w dziennikach polemika o przymierzu prusko-rosyjskiem. Nikt nie śmie zaprzeczyć, że w Berlinie partya będąca za przymierzem z Rosyą jest bardzo silną. P. Lefevre de Behaine, który zastępował p. Benedetti, miał o tem napisać do Paryża bardzo ciekawe depesze. Hr. Bismark ustąpił przed gwałtownością tej partyi, i w chęci dania jej czasu do namysłu. Wykładał on, że jeżeli Prusy dokonały wielkich rzeczy, to w skutek tolerancyi Francyi, że obrażenie Francyi może pozbawić Prusy otrzymanych korzyści. Czy partya, o której mowa, namyśliła się, czy hr. Bismark zwyciężył, o tem nikt nie śmie wyrazić się, z jaką taką taką pewnością.

*Monitor* ogłosił długą korespondencyą o postępie Rosyi w Azyi, ale nie obudziła ona wielkiej uwagi dzienników angielskich.

Panuje głęboka cichość w całej Francyi. Giełda stoi wysoko. Ceny zboża podniosły się, ale nie są to ceny głodowe. Pomyślność kraju nie przestaje się wzmagać. Zbadanie stanu rolnictwa, które przeprowadził rząd, wypadło na korzyść wolności handlowej, z czego tryumfuje p. Rouher.

*Patrie*, kupiona przez kapitalistów, znajduje się obecnie pod dyrekcyą p. Lebay, który r. 1850 trudnił się anonsami, a w skutek szczęśliwych spekulacyj i prowadzonych z bankiem kredytu ruchomego, ma dziś 5 czy 6 milionów majątku. Wniósł on do dziennika tylko 25,000 fr., a przyznał sobie 30,000 fr. rocznej płacy. Coś podobnego zrobił p. Pollonnais, izraelita z Nicei, zakładając *La France*. Wniósł on 12,000 fr., a dał sobie tyleż rocznej płacy. Nowa redakcya *Patrie*, dla tego, że jest zbyt wyraźnie rządową, szkodzi dziennikowi. We Francyi dziennik, aby dobrze szedł, musi zachowywać niejaki pozór niepodległości. Co do *Presse*, p. Cucheval Clarigny nie podnosi, jak dotąd, liczby abonentów. Kłopoci to Mirèsa. *Liberté* Emila Girardina upada.

*Sprowozdanie z czynności Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po zamknięciu III sesyi sejmowej.*

(Ciąg dalszy.)

Uchwalone wnioski do ck. rządu.

(*Wniosek o podatku konsumcyjnym od mięsa.*) Wysoki sejm uchwalił na posiedzeniu dnia 3 lutego 1866, na podstawie § 19 statutu krajowego, następujący wniosek:

Taryfa podatku konsumcyjnego od mięsa powinna być ustanowioną dla każdego kraju koronnego z należytem uwzględnieniem przeciętnej wagi bydła i przeciętnej ceny mięsa tego kraju, tak, ażeby wysokość podatku w stosunku do przeciętnej ceny mięsa, była równa we wszystkich krajach koronnych.

Wedle reskryptu z d. 8 lipca 1866 roku l. 3957 nie przychyliło się ck. ministeryum skarbu do tego wniosku. C. k. ministerstwo skarbu przyznaje, iż wniosek ten dąży bezsprzecznie do udoskonalenia opodatkowania konsumcyi mięsa przez zamierzoną większą równość w rozkładzie tego podatku, i nie zapoznaje, że uwzględnienie przeciętnej wagi bydła bitego w pojedynczych krajach koronnych może nieco przyczynić się do sprawiedliwszego rozkładu podatku od mięsa; wszelako widzi bardzo wielkie trudności dokładnego sprawdzenia tej przeciętnej wagi w tak wielu krajach koronnych — z drugiej zaś strony uważa podatek konsumcyjny, poczynający się od $87\frac{1}{2}$, 70 i 40 centów od cetnara mięsa w miejscowościach 1ej, 2ej i 3ej klasy taryfowej jako tak mały, że z powodu rozmaitości rzeczonej wagi przeciętnej nie mogą zdarzać się w tem opodatkowaniu różnice, któreby usprawiedliwiały niepewne usiłowania zwalczenia tych trudności. Co do uregulowania taryfy podatku od mięsa w pojedyńczych krajach koronnych podług wysokości ceny mięsa, zauważało ck. ministerstwo, iż nie można dojść, pod jakim względem opodatkowanie mięsa byłoby ulepszone, gdyby w jednym i tym samym okręgu ekonomicznym nakładano krajom konsumującym drogie mięso, właśnie dla tego, że wyższą mają cenę mięsa, stosunkowo także i większy podatek od mięsa.

Do tych uwag dodało ck. ministeryum i tę okoliczność, że opodatkowanie mięsa w niemiecko-słowiańskich prowincyach dopiero w 1862 r. było przedmiotem legislacyi, że przeto nowa reforma w tym względzie mogłaby wywołać w ogóle naprzeciw opodatkowaniu mięsa niekorzystne usposobienie.

Nie mogąc podzielać w zupełności zapatrywań ck. ministeryum zamierzył Wydział krajowy nowe w tym przedmiocie przedłożenie wnieść do Wysokiego sejmu, wszakże oparte na dokładnych statystycznych datach, któreby do uzasadnienia wniosków i przeprowadzenia reformy opodatkowania posłużyć mogły; — o dostarczenie potrzebnych dat udaliśmy się do gospodarczych towarzystw monarchii austryackiej. L. W. 3061/1866.

(*Wniosek względem przeprowadzenia egzekucyi na rzeczy ruchome.*) C. k. prezydyum namiestnictwa udzieliło Wydziałowi krajowemu pismem z d. 4 maja 1866 l. 3906 pr. odpis rozporządzenia ck. ministerstwa sprawiedliwości do wyższych sądów krajowych we Lwowie i Krakowie, w celu oględnego przeprowadzenia egzekucyi na rzeczy ruchome, treści następującej:

Podług ustaw istniejących nie podlegają egzekucyi ani odzienie dłużnikowi niezbędnie potrzebne, ani też najpotrzebniejsze narzędzia, które mu do dziennego zarobku na utrzymanie własne, jako też jego rodziny służyć mogą (§ 453. Post. sąd.) Znajdujące się na majątku nieruchomym zboże, drzewo, pasza, narzędzia i bydło, o ile takowe potrzebne są do prowadzenia zwyczajnego gospodarstwa (tak zwane *fundus instructus*), winne wedle §§ 294—296 kodeksu cywilnego uważane być jako rzeczy nieruchome i przynależność, zatem jako część składowa majątku nieruchomego; a jako takie nie podpadają egzekucyi z osobna, i mają być traktowane podług przepisów wydanych o ruchomościach (Dek. nad. z 7go kwietnia 1826 l. 2178 Z. u. s.)

Dla uchronienia od lichwy przy pożyczkach, postanowiono w § 999 kod. cyw., że prowizya przy pożyczkach pieniężnych, uiszczana być ma w tejże samej co i kapitał walucie, a oprócz umów ubocznych przy kontraktach zastawu i pożyczkowych, określonych w § 1371 kod. cyw., uznano § 1372 kod. cyw., w szczególności także jako niepociągającą za sobą żadnych prawnych skutków umowę uboczną, którąby wierzyciel zastrzegł sobie użytkowanie dochodów w zastaw oddanej rzeczy. Nakoniec orzeczono dekretem nadwornym z d. 24 grudnia 1866 l. 1305 Z. u. s., że zastrzeżenie uzyskania dochodów z gruntu bez oddania w zastaw lub wymówienie naturaliów zamiast prowizyi w pieniądzach, sprzeciwia się powyższym postanowieniom.

Nie uwłacza to bezskuteczności jakowej umowy ubocznej, jeżeli takowa przyszła do skutku pod formą ugody, ponieważ ugoda podług § 1380 kod. cyw. należy między kontrakty obowiązujące obustronnie.

Przepisy wydane względem ograniczenia odstępywania gruntów, pozostają w swej mocy (rozporz. minist. sprawiedl. z dnia 23 marca 1840 nr. 120 dz. pr. P.), w każdym wypadku przekroczenia takowych, należy winnego ukarać, i pierwotny prawny stan rzeczy na nowo wprowadzić (dek. nadw. z d. 17 września 1812 nr. 14.132 l. gub. 35.897.)

Gdy pojedyncze sądy nie przestrzegają w każdym wypadku ustaw wykluczających lub ograniczających egzekucyę co do niektórych rzeczy, dalej ustaw względem ubocznych umów jako bezskutecznych przy pożyczkach, nakoniec ustaw zabraniających odstępywania gruntów, a w szczególności powyżej przytoczonych przepisów, przeto poleca się wszystkim sądom, ażeby przy zdarzających się wypadkach z urzędu zastósowywały się do tych postanowień prawnych. W szczególności jeżeliby egzekucya już i tak dla prawnej bezskuteczności kontraktu lub ugody, na której żądanie się opiera, nie mogła mieć miejsca, poleca się c. k. sądom, ażeby w każdym wypadku, gdzie wierzyciel zamierza prowadzić egzekucyę, wysłuchaniem dłużnika, a w razie potrzeby wysłuchaniem rzeczoznawców, z urzędu protokolarnie dochodziły, ażali ruchomości, na które wierzyciel egzekucyę zakłada, w myśl ustaw w ogóle lub poszczególnie pod egzekucyę podciągnięte i podług przepisów o ruchomościach traktowane być mogą. Gdyby sądowy komisarz zaniechał tego dochodzenia i wywodu przy przeprowadzeniu egzekucyi, natenczas należy bezzwłocznie uzupełnienie aktu tego zarządzić.

Zaś skoro tylko sąd otrzyma wiadomość o nieprawnem odstąpieniu kawałka gruntu, obowiązany jest poczynić stósowne do przepisów kroki urzędowe. Przytem oznajmiło nam c. k. prezydyum namiestnictwa, iż c. k. ministerstwo sprawiedliwości wyrzekło, że w skutek tego rozporządzenia odpada potrzeba dalszych postanowień co do uchwały Wysokiego sejmu powziętej w tym przedmiocie na posiedzeniu dnia 20 lutego 1866.

(*Wniosek zamierzający zniesienie ustawy zasadniczej z 5 marca 1862.*) Pismem z dnia 22 października 1866 l. 7506/pr. oznajmiło nam c. k. prezydyum namiestnictwa, iż Jego c. k. apostol. Mość Najwyższem postanowieniem z d. 22 sierpnia r. b. nie raczył przychylić się do uchwalonego wniosku Wysokiego sejmu, zamierzającego usunięcie działalności ustawy zasadniczej (gminnej) z d. 5 marca 1862 dz. p. P. nr. 18 w królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wedle oznajmienia c. k. prezydyum namiestnictwa Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem z d. 15 sierpnia rb. raczył Najmiłościwiej polecić władzy rządowej wypracowanie i przedłożenie do Najw. zatwierdzenia wniosku do ustawy, o utworzeniu w każdej parafii funduszu zapasowego na pokrycie kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, który to wniosek przedłożonym być ma najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu.

Zarazem uwiadomiło c. k. prezydyum namiestnictwa Wydział krajowy, iż Najjaśniejszy Pan nie raczył się przychylić do życzenia Wys. sejmu, ażeby wydatki na potrzeby kościelne, z odprawieniem liturgii połączone, przekazane były na fundusz religijny, o ile nie dałyby się pokryć środkami wskazanemi w §§ 1 i 2 ustawy o konkurencyi kościelnej.

Co do wniosków Wysokiego sejmu do c. k. rządu, nie otrzymaliśmy wiadomości, jaki skutek odniósł wniosek o zmianę ustawy wekslowej.

B.

Czynności Wydziału krajowego.

a) *specyalnie przekazane.*

Załatwienie około 1600 przekazanych Wydziałowi krajowemu petycyj, czynności w sprawie zapomogi, zajęcie się wewnętrznem urządzeniem manipulacyi i uorganizowaniem oddziału obrachunkowego i kasy krajowej, nawał czynności połączonych z odbiorem funduszów i zakładów krajowych, nie dozwoliły Wydziałowi krajowemu w nader krótkim czasie, dzielącym nas od zamknięcia ubiegłej sesyi sejmowej wykończyć w zupełności mnogich do opracowania poruczonych projektów i załatwić ostatecznie wszystkich przekazanych mu spraw.

(*Odbiór funduszów i zakładów krajowych.* Jako najważniejszą i najpilniejszą czynność uważał Wydział krajowy spieszne wykonanie uchwały Wysokiego sejmu, powziętej na posiedzeniu dnia 25 stycznia 1866 w sprawie odebrania zakładów i funduszów krajowych pod zarząd reprezentacyi krajowej.

Na mocy tej uchwały przystąpiliśmy do ukończenia rokowań przerwanych w r. 1862., a po częściowem uchyleniu różnic, jakie zachodziły wówczas między zapatrywaniem Wydziału krajowego a c. k. rządu, nastąpiło z dniem 1 października 1866 fizyczne odebranie większej części funduszów i zakładów krajowych, które z mocy statutu krajowego winne były przejść pod zarząd reprezentacyi krajowej.

Do tych należą:

I. Fundusz krajowy w ściślejszem znaczeniu;
II. Szpitale i zakłady dobroczynne we Lwowie i Krakowie, a w szczególności:
1. Główny szpital lwowski, składający się
*a)* z zakładu chorych,
*b)* „ obłąkanych,
*c)* „ położnic,
*d)* szkolnego zakładu klinicznego i medyczno-chirurgicznego.
2. Zakład podrzutków we Lwowie.
3. Szpital św. Łazarza w Krakowie, składający się z
*a)* zakładu dla sporadycznych chorych,
*b)* zakładu położniczego i
*c)* zakładów podrzutków.
4. Szpital św. Ducha w Krakowie z oddziałem syfilitycznych i obłąkanych.
III. Zakłady poprawcze i krajowy fundusz policyjny.
IV. Fundusz pomnika Kościuszki w Krakowie.
V. Fundusze stypendyjne.
VI. Fundusze kultury krajowej.
VII. Fundusze indemnizacyjne.

(D. c. n.)

Wniosek naglący posła L. Wężyka w sprawie katastralnej, przyjęty na drugiem posiedzeniu Sejmu, opiewa:

Z rozdzielonego nam sprawozdania Wydz. krajowego str. 17 widzimy, że na petycyę sejmu z d. 17 kwietnia rb. w sprawie katastralnej, na przeszłej sesyi uchwaloną, żadna rezolucya jeszcze nie nadeszła, ani też mężowie zaufania, wysłani do Wiednia z ramiennia Wydziału krajowego, nie przywieźli zaspokajającej wiadomości. Zachodzi obawa, że operacye katastralne dalej przez organa dotychczasowe, których działanie tylu błędów i skarg słusznych powodem się stało, prowadzone i ukończone będą pod kierunkiem osób i władz, niemających dostatecznej wiadomości o stosunkach naszych. Operacye te, im dalej posunięte będą, tem bardziej zawadzać mogą przyszłej rewizyi przez organa inne. Coraz naglejszą staje się tedy sprawa katastralna, a W. sejm bacząc na jej ważność i powstające w kraju obawy z powodu dotychczasowego jej przebiegu, nie może jej pominąć milczeniem. Z przyczyny jej nagłości, tudzież dla tego, że sesya nie długo potrwa, stawiam z odwołaniem się do §§. 47 i 48 regulaminu wniosek naglący:

W. sejm raczy uchwalić: 1) Dla zbadania obecnego stanu sprawy katastralnej i przedłożenia stósownych wniosków ma być wybrana Komisya z 12 członków. 2) Wybór ten ma być uskutecznony na przyszłem posiedzeniu.

**Wiedeń** 23 listopada. Jeżeli p. Beust istotnie żywi zamiar powołania p. Schmerlinga, ks. Auersberga lub p. Herbsta do gabinetu, to przynajmniej tai się z tą myślą, jak ze złym uczynkiem, a organ przyboczny ministerstwa, półurzędowy *W. Journal*, w każdym numerze po dziś dzień stacza harce z centralistami, którzy „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“, których „teorya przedawnienia prawnego na wskróś owładła“.

Od tego stanowiska — pisze dalej *W. Journal* — jakże różnem jest stanowisko rządu lub stronnictwa Deakowego, które na swych sztandarach zapisały hasło: silna egzystencya państwa przedewszystkiem.

„Ale czyż właśnie dla tego, że Węgrzy zajęli takie stanowisko — argumentuje organ półurzędowy — wypada więcej od nich żądać niż wymaga osiągnięcie celów całego państwa? Nie można niewątpliwie; to pojęcie prawne jest niezbite. Nie można przeciw niemu powołać zasady, że dobro państwa przeważa wszystkie względy, gdyż dzieje wykazują, że monarchia austryacka była potężną, mimo, że Węgry cieszyły się rozległą autonomią, równie rozległą, jaka im teraz ma być przyznaną. Przez wieki wykonywały Węgry prawo nakładania na siebie samych podatków stałych. Czyż można ich teraz tego prawa pozbawiać?“.

Tenże dziennik bierze pohop z przyjaznego oświadczenia się *Napla* o p. Beuście do zapewnienia, że w ułożeniu reskryptu wszystkich członków gabinetu równa jest zasługa, bo wszyscy żywią intencye wyłożone w reskrypcie królewskim. Zobaczymy, czy Węgrzy, mimo tego zapewnienia półurzędowego, przestaną żywić nieufności do p. ministra stanu.

Charakteryzuje trafnie sytuacyę w Peszcie ów fakt, że Ghiczy zaprzecza w organie Deaka, aby się poczuwał do godności naczelnika stronnictwa rezolucyi. Przewodniczy tylko jej konferencyom, ale przewodnikiem stronnictwa nie jest. Nie dowiadujemy się z tego oświadczenia Ghiczego, czy on prezydował na walnem zebraniu rezolucyonistów, które się odbyło w dniu wczorajszym. Uznano tam, że ustępy reskryptu królewskiego opierające się na wnioskach podkomitetu pietnastu należy pominąć milczeniem, a to z powodu, że wnioski te w wielkim wydziale 67 wprawdzie odczytane zostały, ale przyjętemi przezeń nie są. Powód bardzo błahy! Z wielu stron wyrażono także życzenie wystósowania ponownego adresu do korony. Posiedzenie odroczone zostało do dnia następnego.

— Na posiedzeniu sejmu czeskiego w dniu wczorajszym (22) Clam i Herbst złożyli u laski marszałkowskiej wnioski względem wystósowania adresu do korony w odpowiedzi na pismo odręczne cesarskie do hr. Belcredego.

— Ponieważ żaden minister do gabinetu wstąpić nie może bez własnego programatu, choćby takowy istniał tylko na papierze, przeto i p. Beust obejść się bez niego nie mógł. Opinia uznając słusznie tę konieczność, z luźnych pogłosek a więcej jeszcze z domysłów skleiła program, który krążył w obiegu pod nazwą programatu bar. Beusta, a korespondent nasz wiedeński (*r.*) w swoim czasie zdał nam z niego obszernie sprawę.

Teraz dawna *Pressa* otrzymuje z pewnego, jak twierdzi, źródła, informacye o programie p. Beusta, który w szczegółach różni się wielce od przypisywanego mu dotychczas. Przez wzgląd na ważność przedmiotu podajemy tutaj punkta tego programatu, nie biorąc na siebie, oczywiście, żadnej za nie odpowiedzialności. Otóż punkta te są następujące:

1) Najważniejsza zasada: Dokonanie pojednania z Węgrami, chociażby pod najuciążliwszemi warunkami.

2) Uroczysta obietnica manifestu wrześniowego winna być spełnioną, t. j. rezultat układów z Węgrami winien być przedłożonym „legalnym reprezentantom“ krajów z tej strony Litawy, i to mianowicie w tej kadencyi. Podług doniesień z Pesztu, w ministerstwie spodziewają się, iż pojednanie z Węgrami przyjdzie do skutku jeszcze podczas trwania kadencyi w sejmach krajów dziedzicznych. Te zawezwanoby następnie, aby wybrały delegacyę, lecz niekoniecznie z pośród siebie (a więc z kraju?), a ta delegacya znosiłaby się dopiero z delegacyą węgierską. Aby uspokoić szkrupuły sejmów z powodu przekroczenia atrybucyj przyznanych im ustawą, rząd zapowie przedłożenie sejmom propozycyj rządowych do ustaw o prawie stowarzyszenia, o małżeństwach cywilnych, wolności prasy i t. d. Zatem pójdzie upadek hr. Belcredego, co zjedna rządowi poklask „umiarkowanych,“ a krzyki federalistów sparaliżowane zostaną pozyskaniem ustępstwami Polaków.

3) Delegacya owa z sejmów krajowych ułożywszy z delegacyą węgierską tryb traktowania spraw wspólnych, określi sposób traktowania spraw wspólnych krajom dziedzicznym we wspólnej reprezentacyi.

Taki program organ główny centrałów przypisuje bar. Beustowi, program, rzeklibyśmy, awanturniczy, bo zrażający sobie centralistów dualistyczną delegacyą, federalistów jakimś surogatem ściślejszej Rady państwa, a dualistów i centralistów zarazem rozległością atrybucyj złożonych w ręce sejmów krajowych.

Na zakończenie dodajemy jeszcze, że wieczorna *W. Abendpost* zaprzecza w całej osnowie temu programatowi. — Że w głównych atoli zarysach program ów zdradza plany p. Beusta, uwierzyć bardzo łatwo, mimo urzędowego wyparcia się ich w *W. Abendpost*, bacząc szczególniej na reskrypt królewski.

## Królestwo Polskie.

*Ukaz z dnia 9go listopada względem zniesienia w miasteczkach Królestwa Polskiego opłat i powinności właścicielom należnych.*

(Dokończenie.)

ROZDZIAŁ TRZECI.

*O sposobie wprowadzenia w wykonanie Ukazu niniejszego.*

Art. 34. Wprowadzenie w wykonanie przepisów niniejszych i rozstrzyganie na ich podstawie kwestyi i sporów pod względem zastosowania przepisów tych do szczegółowych przypadków, porucza się komisyom spraw włościańskich. Komisye te rozstrzygać też mają wszelkie zajść mogące nieporozumienia co do tego, którzy z mieszkańców miejskich należą do liczby mieszczan-rolników, podchodzących pod przepisy ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, a którzy z nich podlegają przepisom ukazu niniej-

szego; również i co do tego, którzy mieszkańcy miejscy i jakie posiadłości zostają w stosunkach dziedzicznych (dominialnych) z dziedzicami, a którzy w stosunkach umówionych. W tych przypadkach komisye postępować winny porządkiem dotąd dla nich przepisanym, z temi jedynie zmianami, jakie Komitet urządzający ze względu na wyłączność obecnego przedmiotu wprowadzić uzna za konieczne.

*Uwaga*: Spory o prawa gruntowe i inne wynikające nie ze stosunków dziedzicznych, tudzież spory graniczne, rozpoznawane być mają na drodze sądowej lub sądowo-administracyjnej, według obowiązujących w Królestwie przepisów.

Art. 35. Dochodzenie zaległości w zniesionych obecnie powinnościach dziedzicznych, wstrzymuje się i nie może być na przyszłość wszczynane.

Art. 36. Prośby i skargi zanoszone przez osoby prywatne, i w ogólności cała czynność dotycząca wprowadzenia w wykonanie ukazu niniejszego zwalnia się od opłat stęplowych.

Art. 37. Z mocy przepisów w ukazie niniejszym wyłuszczonych, grunta miejskie w tych miastach i częściach miast, które wchodziły w ogólny skład dóbr, wykreślają się z ksiąg hypotecznych tychże dóbr, jako przechodzące w obcą własność. Jednocześnie wykreślone być winny z wykazów hypotecznych wszelkie ostrzeżenia dotyczące zniesionych obecnie powinności dziedzicznych i ścieśnień, a pozostać mają zapisanemi jedynie prawa miast do należnych im służebności.

Z mocy tegoż ukazu podlegają wykreśleniu z wykazów hypotecznych oddzielnych w miastach posiadłości, wszelkie wpisy i ostrzeżenia odnoszące się do zniesionych obecnie stosunków dziedzicznych.

Na Komitet urządzający wkłada się obowiązek wydania osobnych przepisów na czyje żądanie i jakim porządkiem mają być dokonane w wykazach hypotecznych powyższe zmiany.

*Przepisy dodatkowe.*

Art. 38. Przepisy w ukazie niniejszym wyłuszczone odnoszą się w ogólności do stosunków dziedzicznych nieograniczonych w swem istnieniu pewnym przeciągiem czasu, to jest wieczystych. Lecz nie dotyczą wcale takich stosunków terminowych, jakie wypływając z czasowego najmu, ze służby osobistej, i czasowej chociażby długoletniej dzierżawy, stanowią z natury swej stosunki oparte na dobrowolnie zawartych między dwoma stronami umowach, chociażby niepiśmiennych a tylko ustnych.

Art. 39. Ukaz niniejszy rozciąga się na podległe prawu dziedzicznemu posiadłości mieszkańców miast, z wyłączeniem mieszczan-rolników (art. 2), położone na całej przestrzeni gruntów stanowiących terrytorya miejskie. Samo przez się rozumie się, że osady włościańskie położone za miastem, chociażby na gruntach miejskich, pozostają i nadal pod skutkami ukazów najwyższych z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. Komitetowi urządzającemu porucza się wydać, jeśli okaże się potrzeba, osobne przepisy dla takich osad tego rodzaju, któreby się okazały obłożone podatkami miejskiemi.

Art. 40. Ze zniesieniem na mocy ukazu niniejszego stosunków dziedzicznych po miastach, byli dziedzice miast z tytułu posiadania nieruchomości w obrębie tychże miast i gruntów miejskich, stają się członkami gmin miejskich i korzystając na równi z innymi mieszkańcami miejskiemi z praw im służących, ponosić mają odpowiednio temu powinności gminne.

Art. 41. Wszystkie dawne przywileje nadane miastom i akta darowizny, tracą moc obowiązującą w tem wszystkiem, w czem są przeciwne ukazowi niniejszemu.

Art. 42. Poprzednie postanowienia w tem wszystkiem, w czem są przeciwne ukazowi niniejszemu, znoszą się.

Art. 43. Rozwinięcie niniejszego ukazu i wydanie odpowiednich instrukcyj wkłada się na Komitet urządzający w Królestwie.

Art. 44. Wykonanie ukazu niniejszego, który w Dzienniku praw ma być zamieszczony, namiestnikowi w Królestwie, urządzającemu komitetowi i wszystkim władzom, w czem do której należy, polecamy.

Dan w Petersburgu d. 28 października (9 listopada) 1866 r.

*Aleksander.*
*M. Milutyn.*

## Włochy.

Podajemy według *Italii* tekst okólnika p. Ricasoli, ministra spraw wewnętrznych, do prefektów królestwa, tyczącego się przywrócenia biskupów do swych dyecezyj, „jakakolwiek mogłaby być przyczyna ich nieobecności dobrowolna lub przymusowa“.

Florencya 15go listopada.

„Okólnikiem z d. 22 października zawiadamiając JW. Pana o powołaniu większej części biskupów do ich rezydencyj, podpisany niezaniedbał dać poznać, że dla zupełnego zastósowania tych zasad, rząd królewski nie omieszkał rozciągnąć możności powrotu do wszystkich bez różnicy prałatów, bez względu na przyczyny dobrowolnej lub przymusowej nieobecności, jako też na ich pobyt wewnątrz lub zewnątrz kraju.

Przyjęcie przez opinię publiczną i ludzi lojalnych wszystkich stronnictw myśli wyłożonych jednocześnie z decyzyą powziętą, utwierdziło rząd królewski w tem przekonaniu, że naród, ubezpieczony odtąd w swych przeznaczeniach, pragnie ślad zatrzeć minionych wypadków, które zamąciły dobre stosunki między władzami cywilnemi a religijnemi, i polegając na własnej sile, nie powinien odmawiać przyjąć na siebie szlachetnej inicyatywy.

Wreszcie przewidywania rządu królewskiego ze względu na postawę polityczną, jaką winny nadać biskupom ukonsolidowane przeznaczenia kraju i niewyosobnianie się od ludności, nie były zawiedzione. W istocie utrzymanie się we wdzięcznej przychylności względem władz administracyjnych, charakteryzowało wszędzie przywołanych prałatów. W owych dniach ubiegłych, każdy mógł ocenić hołd publiczny, który w wspaniałej osobie króla złożony został wielkiej idei jedności narodowej przez biskupów i duchowieństwo w prowincyach weneckich, świeżo oswobodzonych zpod panowania obcego.

Na mocy tych faktów, które mają utwierdzić ogólne względy powodujące przywołanie biskupów, rząd uznał za potrzebne usunąć od tej chwili wszelkie zastrzeżenie przeciwne pierwszemu postanowieniu, rozporządzając, że wszyscy inni biskupi oddaleni albo nieobecni w dyecezyach bądź w Rzymie, bądź gdzieindziej, gdziekolwiek zamieszkują, otrzymują upoważnienie do powrotu do właściwych dyecezyj.

Udzielając JW. Panu obecne rozporządzenie rządu, służące za uzupełnienie myśli rozwiniętych w okólniku z dnia 22 października, podpisany odwołuje się do instrukcyj w tymże okólniku wyłożonych, mając zaufanie, że władze miejscowe z wszelką dokładnością popierać będą wszystkie jego zamiary.

*Ricasoli*“.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 listopada. Wczoraj wieczór w pracowni chemicznéj Uniwersytetu Jagiellońskiego byliśmy świadkami próby oświetlenia nowym płynnym wytworem palnym, wynalazku p. Bogdana Hoffa, asystenta przy katedrze chemii na naszym uniwersytecie. Płyn ten palił się w małéj lampce kamfinowéj, był zupełnie bezbarwny, woni nieco aromatycznéj, któréj jednak w paleniu nie czuć. Wynalazca zapewnia, że jest nieco tańszy od czystéj kamfiny, mniéj od niéj zapalny, a przeto bezpieczniejszy, wyższego bowiem stopnia wymaga aby się zajął, i daje się gasić wodą gdyby się zajął ogniem w większéj ilości, gdy z naftą rzecz się ma inaczéj. Co się zaś tyczy światła, płomień palącéj się lampki równał się niemal białością jak mniemamy płomieniowi gazu (oczywiście, że nie krakowskiego, który odznacza się żółtobrudnem światłem) a przewyższa białość płomienia dobrze oczyszczonéj nafty, z którym go porównywaliśmy. Płomień choćby najmocniéj wysunięty nie kopci szkła, a przeto w małéj lampce można wielki otrzymać płomień i znaczną przestrzeń oświetlić, gdy kamfinowy płomień, wysunięty nieco wyżéj nad miarę normalną, ma brudne krawędzie i wydaje kopeć. Próba ta na mały rozmiar zrobiona, odpowiedziała wszelkim oczekiwaniom; a jeżeli, jak wynalazca zapewnia, surowe materyały, z których on wyrób swój wydobył, znajdą się w naszym kraju w znacznéj ilości i są dotąd bez użytku, natenczas wynalazek ten miałby po sobie wszystkie zalety: taniości, łatwości wyrobu, siły i czystości płomienia, oraz bezpieczeństwa od pożaru. Wynalazek ten jest tajemnicą wynalazcy; wartoby jednak, aby znaleźli się w kraju przedsiębiorcy, którzyby weszli z wynalazcą w umowę i mogli ten wynalazek rozpowszechnić. Życzyćby jednak należało, aby p. Hoff odbył próbę publiczną swojego światła i dowodnie wykazał te oraz korzyści jego, których na oko nie rozpozna.

— Prof. Sławikowski zawiadamia nas, że i on przyjmuje w Klinice okulistycznéj na Wesołéj codziennie chorych na oczy od 10téj do 12téj w południe, udziela im bezpłatnie rad, a po części i lekarstw; również przyjmuje chorych do stałéj Kliniki ocznéj, tudzież ciemnych dla operowania ich. W ciągu miesiąca było ciemnych operowanych szczęśliwie na kataraktę i sztuczną źrenicę jedenastu. Przejrzeli po operacyi i wyszli z Kliniki jako wyleczeni: Witek Tomasz z Nasalowa, Paszníkowa Zofia z Oświęcima, Rożek Józef z Łąkty, Mosurowa Wiktorya z Makowa, Dudkowa Zofia z Sanoka, Trzeplina Marya z Niepołomic; ostatni zaś, któremu prof. Sławikowski zdjął szczęśliwie w zeszłym tygodniu kataraktę, 72 letni kanonik Lateraneński X. Leon Dutkiewicz, który już dobrze widzi, i Jan Klimak z Dobrodzisza 50 letni, pozostają jeszcze w Klinice.

— Dzisiaj umarł w domu przy ulicy Floryańskiéj pod l. 350 obywatel Królestwa Polskiego Franciszek Chrzanowski, były kapitan wojsk polskich z r. 1830—31, licząc lat 61.

— Wczoraj wieczór obywatelowi jadącemu od Kleparza do hotelu Saskiego, oderznięto tłomok z rzeczami, który podczas przejazdu rogatki jeszcze był na swojem miejscu.

— W tych dniach niewiadomi sprawcy podkopali się na Kleparzu pod śpichrz i wydobyli stamtąd kilka worów zboża.

— We czwartek wieczór było pierwsze przyjęcie u pp. Namiestnictwa we Lwowie. Zebrało się około trzysta osób, między któremi Marszałek i niemal wszyscy posłowie świeccy i duchowni, wyżsi oficerowie i wyżsi urzędnicy. Rozjechano się o 11éj wieczór.

— Adres gminy karaickiej w Haliczu z powodu objęcia namiestnictwa przez hr. Gołuchowskiego opiewa:

„*Ekscelencyo!*

W głębokiej mądrości powzięte postanowienie Jego ces. kr. apost. Mości najmiłościwiej nam panującego Cesarza w zamianowaniu Waszej Eksc. namiestnikiem królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Ksiestwa Krakowa przejęło całą gminę karaicką niewymowną radością. Ze wszech stron odezwały się radośne głosy na powitanie tego dla naszej wspólnej ojczyzny szczęśliwego zdarzenia. Miasta, gminy i korporacye pospieszyły uświetnić powołanie Waszej Eksc. na godność namiestnika rozlicznemi objawami; niejeden wzniosły i szlachetny czyn oznaczy w historyi naszego kraju okres powołania Waszej Eksc. do piastowania tego szczytnego urzędu. Gmina karaicka, składająca się z rolników, w pracy i ubóstwie żyjących, nie jest w możności donioślejszym czynem tego szczęśliwego zdarzenia uświetnić, jednakże czuje się być mile obowiązaną, wyraz swej radości u stóp Waszej Eksc. wynurzyć.

Przyjm Wasza Eksc. nasze najserdeczniejsze powitanie w łaskawem przekonaniu, iż Karaici-Polacy, którzy tę krainę od blizko siedmiu wieków zamieszkują, to dla naszego kraju lepszą przyszłość rokujące zdarzenie w swych sercach w niezgasłej pamięci pozostawią. Pod orędownictwem Waszej Eksc. zlała się łaska Najj. Pana na naszą gminę przez uwolnienie od poboru wojskowego, a uczucie wdzięczności jest najlepszą rękojmią naszej prawdziwej i szczerej radości. Przewodnicz przeto Wasza Eksc. naszemu krajowi do lepszego moralnego i materyalnego bytu, a Wszechmogący Pan Zastępów niech obficie zlewa błogosławieństwo na Cię i na Twoje potomstwo.

Halicz 20 listopada 1866.“

— W obrębie rządowym lwowskim to jest w Galicyi wschodniéj znajdowało się 3,726 chorych na cholerę (raport rządowy nie wymienia daty); do 1go listopada przybyło 8,362; razem przeto 12,088. Z tych wyzdrowiało 5,818, umarło 3,989, pozostało w kuracyi 2,881. Od d. 3 lipca wybuchła biegunka epidemiczna w 74 powiatach w 837 gminach liczących 1.338,108 dusz, a ustała w 423 gminach. Zachorowało w ogóle 52,293 osób, z których wyzdrowiało 24,700, umarło 25,312, pozostało w leczeniu 2,881. W samym Lwowie zachorowało od 3go października do 15 listopada 68 osób; z których wyzdrowiało 31, umarło 34, pozostało w leczeniu 3.

— D. 22 listopada Dr Adam Bełcikowski, krakowianin, nowo mianowany docent przy szkole Głównéj w Warszawie do katedry historyi literatury polskiéj, miał pierwszy publiczny wykład.

— Obraz Józefa Brandta przedstawiający wyprawę na Tatarów, który był dawniéj na wystawie krakowskiéj, nabyty został w Poznaniu na tamecznéj wystawie obrazów przez hr. Grudzińskiego za 2,000 rubli.

— W Czerniawie w powiecie Mościskim spaliło się 10go b. m. 8 domów i 25 budynków gospodarczych z zapasami zboża, narzędziami rolniczemi, 10 sztuk bydła i 5 trzody. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 10,248 złr.

— Pożar w Wielkich Oczach w powiecie Krakowieckim, o którym donieśliśmy, sprawił szkody 20,908 złr.

— Dzień 23 listopada pochmurny. Termometr doszedł w cieniu do — 1°.3 od — 3°.8. Wiatr zachodni. Barometr opadając wskazywał dnia 24go listopada o godzinie 6téj rano 323''',18; a ciepła było + 0°.6 R. W nocy prószył śnieg.

— W niedzielę dnia 25go listopada, Śtéj Katarzyny; w poniedziałek dnia 26 listopada, Śgo Piotra Aleks.

TEATR. Komedye p. Oktawiana Feuillet odrębną mają cechę od wszystkich tegoczesnych utworów sceny francuskiej. Kiedy ostatnie posuwając splątanie intrygi aż do podobieństwa z węzłem gordyjskim, pełne są zwykle ruchu, pośpiechu, wrzawy, pierwsze biorąc sobie za temat jeden odcień serca ludzkiego, płyną jak przejrzysta fala, niekiedy tylko bystrzejszym porywana prądem i odzwierciadlają w głębi najskrytsze, zaledwo dostępne oku badacza tajniki. Dla tego kiedy tamte naprężają ciekawość, szamocą wrażeniami, budzą zapał i elektryzują ogół publiczności, te wydają się monotonnemi, przeprowadzając jedną nutę, przez całą skalę, rozszerzając do najdalszej granicy jedno uczucie. Wsłuchać się przeto trzeba dopiero w ową nutę, objąć logikę tego uczucia, aby wartość utworu ocenić.

Do tego rzędu należy odegrana wczoraj po raz pierwszy komedya w 4 aktach Oktawiana Feuillet p. n. *Przesilenie*, rodzaj *proverbe* podzielonego na cztery odsłony, rodzaj studyum psychologicznego, biorącego pod skalpel swój narowy serca. Przedmiot komedyi da się w tych słowach streścić: Prezes de Marsan żyje najszczęśliwiej przez lat 10 z piękną i dobrą Julią w małżeństwie pobłogosławionem dwojgiem potomstwa. Naraz Julia objawia jakiś rodzaj niezadowolenia, jakieś kaprysy, które mącą spokojność kochającego małżonka. Zwierza on się z tem przed dawnym swym przyjacielem doktorem Desolles, który w tej nagłej zmianie upatruje owo przesilenie wieku kobiecego, gdzie się budzi żądza gwałtowniejszych namiętności. P. de Marsan żąda od niego rady. Doktor podaje jako jedyny środek wyszukanie przyjaciela, któryby zdołał rozbudzić miłość Julii i doprowadziwszy ją nad sam brzeg przepaści wiary małżeńskiej, otworzył jej dopiero nagle oczy. Prezes chwyta się tej rady jako zdaniem jego jedynie praktycznej, i doktorowi porucza to zadanie, P. Desolles waha się zrazu, lecz w końcu przyjmuje. Staje przeto pomiędzy niemi przymierze, którego ostatnim z trzech umówionych warunków jest, że gdy już nadejdzie owa chwila niebespieczna, doktor ostrzeże męża. Zaczyna się więc trudna akcya dyplomatyczna: doktór wyjeżdża z Julią na wieś, a p. de Marsan w pierwszej zaraz chwili uczuwa zazdrość, lecz uspokojony słowami starego sługi Antoniego, pokonywa ją w zarodzie. Julia tymczasem będąc na wsi ciągle w towarzystwie doktora, nudzi się z początku, lecz ile razy ten chce ją opuścić, wstrzymuje go. Wreszcie przybywa do nich na wieś pan de Marsan nurtowany niepokojem, lecz udający spokojność, i znajduje przypadkiem dziennik Julii z którego odczytuje ustęp doktorowi, w którym Julia stawia paralellę między nim a mężem, na korzyść ostatniego. Doktór, którego rola udana zmieniła się mimowiednie w rzeczywistą, rozczarowany wychodzi, i wtedy dopiero p. de Marsan napotyka w dzienniku inny późniejszéj daty ustęp, który mu otwiera oczy, że Julia zakochaną jest na seryo w doktorze. Wiadomość ta przeszywa go jakby piorunem, ale ufny w przyjaźń doktora, nie tamuje toku rzeczy. Dochodzi wreszcie do tego, że Julia przyjmuje doktora w nocy w swoim pokoju, mniemając męża nieobecnym. W tem daje się słyszeć szelest kroków, doktor ucieka, a p. de Marsan niedomyślając się niczego, przesuwa przed jéj rozgorączkowaną wyobraźnią dawne wspomnienia miłości i szczęśliwego pożycia, co na Julią magiczny wywiera efekt. Poznawszy niebezpieczeństwo, Julia straszną stacza walkę z sobą, która się kończy zwycięstwem cnoty, gdy p. Marsan przyprowadza z sobą dwoje przez matkę dotąd prawie zaniedbanych dzieci. Eksperyment udał się mimo woli doktora i dawna między małżeństwem miłość powraca.

W komedyi téj trzy tylko właściwie grały osoby, i to rzec można elita sceny tutejszéj: p. Modrzejewska, p. Rapacki i p. Benda. P. Modrzejewska w roli Julii, znalazła właściwe, obszerne pole rozwinięcia swego talentu i rozwinęła go w całéj świetności. Walkę szlachetniejszych natchnień z porywami namiętności oddała ona z namaszczeniem prawdy. P. Rapacki w roli prezesa de Marsan grał jak zawsze wybornie, chociaż rola mniéj odpowiadała naturze gry jego. P. Benda (doktor Desolles) był w swoim żywiole; tego rodzaju role należą do jego najlepszych. P. Ładnowski ojciec dobrze odegrał rolę starego, gderającego lecz niezmiennie przywiązanego sługi.

*Sprostowanie:*

We wczorajszym artykule wstępnym, na szpalcie trzeciéj, w wierszu trzynastym: zamiast: *któryby był jedynie*, czytaj: *któryby nie był jedynie* i t. d.

*Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 listopada.*

HOTEL SASKI: Jan Wieczyński właściciel dóbr, Erazm Wolański właściciel dóbr ze Lwowa, Józef Laquenhein z Düsseldorfu, A. B. Gilles inżynier z Anglii, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, Edward Dzwonkowski właściciel dóbr, Floryan Wysocki właściciel dóbr z Galicyi, Franciszek Wysocki właściciel dóbr, Jakób Wiktor właściciel dóbr, Eustachy Rylski właściciel dóbr, Zygmunt Dembowski właściciel dóbr, Franciszek Torosiewicz właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Stahl z Kongresówki, bar. Ungern Szternberg z synem urzęd. ces. ros., Mateusz Kutnicki urzęd. ces. ros. z Odessy.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Lichtenstadt kupiec z Wrocławia, Ludwik Winnicki wł. d. z Galicyi, Ferdynand Zimier kupiec z Wiednia, Andrzéj Wolawski z Radomia, Władysław Ciszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Stanisław Kotarski wł. d. z Galicyi, Ludwik Walczek kupiec, Emanuel Mandl kupiec z Prus, Władysław Mickiewicz kupiec z Pragi, V. Meyer kupiec z Bawaryi, Piotr Gross wł. d. z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Kajetan Rossa ces. k. rotmistrz, Adolf Stahl komisarz z Olkusza, Stanisław Lipiński inżynier ze Lwowa, Szczepan Hutner kupiec z Berna.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
### w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 24 i 29 listopada zabezpieczenie żywności dla aresztantów w Milówce, wadyum 30 złr. — W d. 13 grudnia sprzedaż w N. Sączu realności Jana Wilka *v.* Wilczyńskiego; cena wywoł. 858 złr. 75 cent. — W d. 6 grudnia i 10 stycznia sprzedaż dóbr Kobierzyn w obwodzie wadowickim, cena wywoł. 35,700 złr.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 23 listopada. W skutek reskryptu ministeryalnego publikowanego wczoraj, marki stęplowe na 18, 16, 14 i 8 złr. wychodzą z użytku od 1 maja 1867. Należy więc pośpieszyć się z ich wymianą przed wyznaczonym terminem.

Z Przemyskiego donoszą, iż myszy polne poczyniły tam wielkie szkody w oziminach, rzepaku i koniczynie, przez co widoki gospodarzy na przyszłoroczne sprzęty o wiele się stały skromniejsze.

Według urzędowego obwieszczenia ministeryum handlu, nagrody za chodowlę koni wyznaczone przez rząd na r. 1867, 1868, 1869, wynosić będą na Galicyą wraz z Krakowem rocznie 464 dukatów; konkursa zaś odbędą się w tym celu według respryptu z 17go marca 1866:

w r. 1867 w miastach Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Stryju, Rzeszowie, Wadowicach, Jaśle i Sanoku;

w r. 1868 w miastach Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyi, Samborze, Mościskach, Tarnowie, Krakowie, Nowym Sączu.

w r. 1869 tak jak w r. 1867.



## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Paryż 22 listop. wieczór. *La France* mówi: Przyjazd jenerała Castelnau i zachowanie się Stanów Zjednoczonych zmieniły pierwotne postanowienia Cesarza Maksymiliana. Zbieg dwóch tych faktów wykazał mu głęboką zmianę zaszłą w położeniu. Cesarz Napoleon przed wyjazdem swoim w d. 22 października, powierzył marszałkowi Bazaine rządy. Wobec tych doniesień, których źródło nie jest podejrzane, wolno mniemać, że odjazd Cesarza Maksymiliana do Europy jest prawdopodobny, a może już nastąpił.

Petersburg 22 listop. Według depeszy z Azyi środkowej, wojsko rosyjskie po ośmiodniowem oblężeniu zdobyło 18go października twierdzę Dżusak, ostatnie miejsce schronienia Emira Bocharskiego w dolinie Syr-Daria, bronioną przez najlepsze wojsko emira. Załoga została po większej części zabitą lub do niewoli zabraną. Zdobyto 26 chorągwi i 53 dział.

Petersburg 22 listopada. *Inwalid rosyjski* oświadcza, iż wiadomość otrzymana w Tryeście przez Aleksandryę o gromadzeniu wojsk rosyjskich w Samarkandzie, jest bezzasadną.

Madryt 21 listopada. Jeden z dzienników mówi, że król Pruski ofiarował listownie Papieżowi swoją opiekę. (Wiadomość ta doszła zapewne do Madrytu z Rzymu, gdzie, jak nam pisano, rozgłoszono ją. *Red.*)

Nowy Jork 20 listopada. Usiłują zagodzić spory między prezydentem Johnsonem a kongresem.

Długiego potrzeba było czasu, aby półurzędownie odparto z Wiednia pogłoski o protestacyach rządu rosyjskiego z powodu nominacyi hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi. *Wiener Abendpost* pisze bowiem: „Niemieckie i francuskie dzienniki nie przestają brać nominacyi hr. Gołuchowskiego na namiestnika Galicyi za punkt wyjścia w uwagach swoich nad stosunkiem Rosyi do Austryi. Wszystkie niemieckie dzienniki powtórzyły artykuł onegdajszej *La France* w tym przedmiocie. Ponieważ i artykuł ten mieści w sobie przypuszczenie, że ze strony Rosyi protestują przeciw nominacyi hr. Gołuchowskiego, przeto nadmienić musimy, że zachowanie się rządu ces. rosyjskiego nie nastręczyło bynajmniej powodu do tego przypuszczenia. Rząd ten nie zrobił żadnego kroku w pomienionym kierunku, a co się tyczy skarg *Korespondencyi rosyjskiej*, z którą się po większej części wiąże początek pogłoski w tym względzie, to w dziennikach zagranicznych czytamy, iż półurzędowy charakter tego pisma litografowanego zaprzeczony został w sferach rządowych rosyjskich. Na uwagę zasługuje zresztą sąd *J. d. Débats* o możebnem odwołaniu hr. Gołuchowskiego. Podobny krok — są słowa tego dziennika — przyznałby tym słuszność, którzy twierdzą, że Austrya skazaną jest koniecznie trzymać żelazną dłonią wszystkie swoje prowincye, a wszystkie instytucye liberalne obracają się na jej zgubę.“

Nas zadziwiać musi, że *W. Abendpost* z dzienników zagranicznych dowiaduje się, że *Koresp. rosyjska* nie jest półurzędowem pismem; gdyby bowiem chciała się dowiedziedzieć bezpośrednio przez posła austryackiego w Petersburgu, możeby przekonała się, że właśnie jest ono półurzędowem. Nie tylko atoli owo pismo litografowane występowało przeciw nominacyi hr. Gołuchowskiego, albowiem nietylko półurzędowe, ale najgłośniej urzędowe dzienniki petersburskie i warszawskie upatrywały w nominacyi hr. Gołuchowskiego pogróżkę dla Rosyi.

*W. Abendpost* zaprzecza następnie istnieniu drugiego okólnika bar. Beusta, tudzież, aby minister ten miał jakikolwiek wpływ na wyjście wiadomej broszury: „Przymierze austryacko-francuskie i austryacko-prusko-rosyjskie ze względu na kwestye polską i wschodnią.“

Pogłoski o zmianie ministerstwa w Wiedniu utrzymują się bez przerwy, a tem się tylko różnią od dawniejszych, iż już nie pp. Schmerlinga, Herbsta i Auersperga sadowią na krzesłach ministeryalnych, lecz pp. Lichtenfelsa i Giskrę. Postęp na korzyść centralistów widoczny! Ale właśnie te nazwiska posłużyć mogą za rękojmię, że pogłoski o zmianie ministerstwa są przesadzone i przedwczesne. Zrodził je reskrypt zagajający sejm węgierski, bo on dopiero nasunął myśl, że stanowisko hr. Belcredego może być zachwiane, ale nadzieja wakansu w ministerstwie zbyt daleko uniosła fantazyę centrałów.

Dualistyczny program p. Beusta (p. wyżej pod Wiedniem), ukazał się najprzód w londyńskiej *Pall-Mall Gazette*. Za nią powtórzyły go dopiero dzienniki wiedeńskie. Mimo kategorycznego zaprzeczenia, z którym pośpieszyła *W. Abendpost*, program ów znajdować będzie wiarę, bo przeszłość p. Beusta i dualistyczny kierunek jego dotychczasowych kroków, nadawać mu będzie zawsze prawdopodobieństwo.

Akcya polityczna w Peszcie skupia się w tej chwili w klubach stronnictw. Stronnictwo rezolucyi rozpada się na dwoje: krańcowa lewica nie chce przystąpić do dyskusyi nad reskryptem, ale zaleca natomiast wystósowanie adresu do korony z żądaniem bezwarunkowego przywrócenia ustaw z r. 1848. Stronnictwo Deaka wystąpić ma z wnioskiem, aby po zakończeniu prac w wydziale do spraw wspólnych, reskrypt łącznie z wnioskami owego wydziału poddać pod dyskusyę.

W sejmie czeskim Clam i Herbst, stawiający odrębne wnioski względem adresu do korony, oświadczyli, że wszelkie poparcie swych wniosków uważają za zbyteczne. Przekazano je osobnemu wydziałowi.

W sejmie górno-austryackim poseł Tiguly złożył wniosek u laski marszałkowskiej, aby sejm zaniósł przedstawienie do ministerstwa względem zaprowadzenia w Austryi sądów przysięgłych.

*Opinione* florencka wykazuje potrzebę wspólności działania Włoch i Francyi w kwestyi rzymskiej. O tej wspólności mówi ona: „Pozostaliśmy wierni programowi hr. Cavoura. Chcąc w wykonaniu tak drażliwego zadania postępować zgodnie (z Francyą), potrzeba utrzymać przyjaźń, albowiem biada nam, jeśliby do trudności, jakie same przez się połączone są z kwestyą rzymską, przystąpiły inne jeszcze, mogące wypłynąć z braku serdeczności między stronami zmuszonemi codziennie stykać się z sobą w tej ciernistej sprawie.“ *Opinione* zaprzecza, aby pragnęła zmiany gabinetu, lecz tylko zaleca rządowi największe względy dla Francyi. Przeciwnicy konwencyi i przymierza francuskiego mogliby przyjść do rozwiązania kwestyi rzymskiej na innej drodze, ale rozwiązanie to nastąpiłoby nie skutkiem zgody, lecz skutkiem starcia się, a tego uniknąć należy. Dla tego traktat wrześniowy musi być z obu stron wykonany jak najwierniej i odpowiednio do głównego celu swego. Francya pojmuje, jakie interesa mają Włochy w Rzymie, ale od zachowania się Włoch zależy, aby Francya te interesa uwzględniła.

W tym duchu przemawia *Opinione* za wielką oględnością. Widocznie pragnie ten dziennik, aby w tej chwili nie wywoływać trudności; co zaś potem nastąpi, tego dziś nie dotyka.

Zamieściliśmy wczoraj telegram paryski, że *La France* przestaje wątpić o opuszczeniu Mexyku przez Cesarza Maksymiliana po złożeniu przezeń rządów w ręce marszałka Bazaine. Dziś powtarzamy tę samą depeszę w obszerniejszej osnowie. Pokazuje się z niej to tylko, że telegram z Nowego Jorku z dnia 9go b. m., którego prawdziwości zaprzeczano ciągle z Paryża i Wiednia, donosił prawdę i że prawdziwym był list konsula amerykańskiego w Vera Cruz pisany do ministra Sewarda, tudzież list otrzymany przez p. Romero ajenta Juareza w Washingtonie, a wczoraj przez nas powtórzony. *La France* doniosła była niedawno, że Cesarz Maksymilian powiedział, iż cokolwiekbądźby zaszło, on wytrwa na swojem stanowisku; teraz zaś usprawiedliwia opuszczenie tego stanowiska zmianą położenia „w skutku przyjazdu jen. Castelnau i zachowania się Stanów Zjednoczonych.“ W wyrazach tych leży przyznanie, iż misya jen. Castelnau zależała na skłonieniu Cesarza Maksymiliana do złożenia korony i zapewne na porozumieniu się z wysłannikami rządu amerykańskiego Shermanem i Campbellem względem odwrotu Francuzów i zabezpieczenia praw poddanych francuskich w Mexyku. Maksymilian I nie chcąc złożyć korony, uniknął widzenia się z jen. Castelnau, opuścił stolicę i państwo, i wraca do Europy bez abdykacyi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 24 listopada godzina 2 po południu. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu ustęp pierwszy wniosku wydziału względem ulżenia podatku domowego, z poprawką ks. Sanguszki: dla wszystkich miast w Galicyi, przyjęty. Głosowanie nad ustępem drugim odroczone. Krzeczunowicza wniosek: polecić komisyi przedłożenie wniosków zupełnej zmiany ustawy wyborczej sejmowej, przyjęty. Następuje wybór komisyi budżetowej z dziewięciu członków.

Rzym 23 listop. *Giornale di Roma* oświadcza, iż skrajne stronnictwa, o jakich *Monitor wieczorny* z d. 21 bm. mówi, są właściwie te, które okólnikiem Ricasolego bywają zachęcane, albowiem okólnik tego ministra powiada, iż władza świecka Papieża zostaje w sprzeczności z postępem i cywilizacyą, i że rząd włoski gotów jest użyczyć potrzebnych rękojmi dla wolności i niepodległości Papieża, które to rękojmie zastąpić mają władzę świecką Papieża przez Włochy absorbowaną. Artykuł kończy się temi słowy: Papież ma powód mienia się na baczności, zmuszony będąc odpierać fałszywą gorliwość, która się zewsząd do niego ciśnie z zapewnieniami, będącemi płodem obłudy i kłamstwa.

Bern 23 listopada. Rada związkowa żąda 10 milionów pożyczki celem najśpieszniejszego zaprowadzenia broni z tyłu nabijanej.

Konstantynopol 23 listopada. Książę Rumuński wypłaci trzechletni haracz z góry, jeżeli nowa pożyczka przyjdzie do skutku. Korpus wojsk zebrany w Szumli, rozłożony został na zimowe leże. Redyfy w Rumelii rozpuszczone będą po części. Na Archipelagu wiele okrętów zginęło od burzy.

Konstantynopol 23 listopada. Żądania ponownie postawione przez księcia Serbskiego względem przyznania mu praw równych z księciem Rumuńskim, nadeszły tutaj.

*Kursa.* Wiedeń 23 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·40. — Pożyczka narodowa 66·90. — Losy z roku 1860 80·95. — Akcye banku 718. — Akcye kred. 153.60. — Londyn 127·40. — Srebro 126·25. — Dukat 6·06$^5/_{10}$.

Załącza się sprawozdanie z 3go posiedzenia Sejmu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

## Teatr polski w Krakowie.

Abonament N. 18. N. porządkowy 28.

W Niedzielę dnia 25 Listopada.

## Paziowie królowej Marysieńki.

Opera w 2 aktach.

## Człowiek bez pamięci.

Komedya w 1 akcie.

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| Kraków 24 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 114 | 112 |
| — nowe obr. „ | 123 | 118 |
| Listy zast. pol. bez k. | 79 | 77 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 402 | 392 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 170 | 166 |
| Talary prs. za 100 tal. | 191 | 186 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 80 | 78 |
| Srebro nowe austr. . | 127 | 125 |
| Dukat ważny. . . . | 6 10 | 5 95 |
| Napoleon d'or . . . | 10 30 | 10 5 |
| Półimperyały rosyjs. | 10 55 | 10 30 |
| Listy galic. nowe z k. | 76 50 | 74 50 |
| — — stare „ | 80 — | 78 — |
| Oblig. indem. „ | 69 — | 67 — |
| Ak. k. g. bez k. i dyw | 222 | 217 |
| „ L.-Cz. z całą wpł. | 190 | 185 |

| Wiedeń 23 list. (t.) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki. . . . . | 59 40 |
| 5% Pożyczka narod. | 66 90 |
| Akcye banku wied. | 718 |
| — — kred. | 153 60 |
| Losy 5% z r. 1860. | 80 95 |
| Srebro . . . . . . | 127 40 |
| Londyn 10 funt. szter | 126 25 |
| Dukat pojedynczy . | 6 6 |

| Wiedeń 21 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 54 30 | 54 10 |
| — Pożyczka narod. | 67 30 | 67 20 |
| — Metaliki na m. k. | 58 90 | 58 80 |
| — Obl. ind. niż. Aus | 83 50 | 83 — |
| — — czeskie | — — | 84 — |
| — — węgiers. | 72 50 | 72 — |
| — — chor. i b. | 75 — | 73 — |
| — — galicyjs. | 67 50 | 66 80 |
| — — bukow. | 66 50 | 65 50 |
| — — siedmgr. | 66 | 65 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 90 — | 89 85 |
| 4% Galicyjskie. . . | — 75 | 74 |
| 5½% Węgiersk. los. | 83 25 | 82 75 |
| 5% Boden Cr. austr. | 102 50 | 101 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 152 — | 151 50 |
| — — — 1854 | 75 50 | 75 — |
| — — — 1860 | 81 30 | 81 20 |
| — — — 1864 | 74 30 | 74 10 |
| — Como-Rente. | 19 — | 18 50 |
| — Kredytowe | 126 80 | 126 40 |
| — tryest na 4½% | 113 — | 111 — |
| — żegl. par. na D. | 81 — | 80 50 |
| — Ks. Esterhazy | — | — — |
| — Księcia Salm. | 29 — | 28 50 |
| — — Palfy . | 22 — | 21 — |

| | | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Klary . . . | | 25 — | 24 — |
| — hr. St. Genois . | | 23 50 | 23 — |
| — miasta Budy . . | | 24 — | 23 — |
| — ks. Windischgr. | | 19 50 | 18 50 |
| — hr. Waldstein . | | 20 - | 19 — |
| — hr. Keglevich . | | 13 — | 12 — |
| — Rudolfa. . . . | | 12 50 | 12 — |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. . | | 721 — | 720 — |
| Zakładu kredytowego | | 155 40 | 155 20 |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 473 — | 472 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | | 1542 | 1538 |
| — rządowéj fr.-a . | | 209 20 | 209 — |
| — zachodniéj c. El. | | 133 — | 132 50 |
| — Pardubickiéj . | | 114 75 | 114 25 |
| — południowéj . | | 209 50 | 209 — |
| — Galicyjskiéj . . | | 222 50 | 221 50 |
| Czerniow. z wpł. 80% | | 190 50 | 189 50 |
| *Kursa zagraniczne:* (3 miesięczne) | Disconto miejsc. | | |
| Amster. 100 złh. | 5½ | 107 75 | 107 50 |
| Augsg. 100 zł. nr | 5 | 107 25 | 106 75 |
| Berlin 100 tal. . | 5 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 4½ | 107 30 | 107 15 |
| Hamb. 100 mark. | 3¾ | 95 25 | 95 — |
| Londyn 10 fun. | 4½ | 127 60 | 127 20 |
| Paryż 100 frank. | 3 | 50 75 | 50 65 |

| Waluty | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 17 60 | 17 50 |
| — pół korony . | — — | — — |
| — dukat na wagę | 6 7 | 6 6 |
| — — obrączk. | 6 7 | 6 6 |
| Złoto *al marco* . . | 6 5 | 6 4 |
| Napoleondory . . . | 10 20 | 10 19 |
| Suwereny . . . . . | — — | 17 — |
| Fryderyki . . . . . | 10 75 | 10 70 |
| Luidory (niemieckie) | 10 55 | 10 50 |
| Suwereny angielskie | 12 85 | 12 80 |
| Imperyały rosyjskie | 10 60 | 10 55 |
| Srebro . . . . . . | 126 75 | 126 25 |
| — kupony . . . | 126 75 | 126 25 |
| Talary związkowe . | 1 89½ | 1 88½ |
| Pruskie bilety kas. . | 1 89½ | 1 88¾ |
| **Lwów 22 listop.** | | |
| Dukat . . . . . . . | 6 7 | 6 — |
| Półimperyał rosyjski | 10 55 | 10 35 |
| Rubel srebr. rosyjsk. | 1 95 | 1 90 |
| Talar pruski . . . . | 1 91 | 1 88 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 75 12 | 74 45 |
| — — m. k. | 78 86 | 78 18 |
| Obligi indem. b. kup. | 68 8 | 67 37 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 221 67 | 218 67 |
| „ „ lwow.-czer. | 190 17 | 186 83 |

| Warsz. 22 listop. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały rubli | — | — — |
| Obligi skarbowe „ | — — | — — |
| Listy zast III okr. „ | 75 83 | 75 33 |
| kupon „ | | 1 66⅔ |
| Listy likwidacyjne . | 57 75 | 57 50 |
| kupon „ | — — | 1 91⅑ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 72 50 | — - |
| Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „ | 56 — | 55 25 |
| 5% Pożyczka loteryjna | 109 50 | 109 17 |
| **Wrocł. 22 listop.** | | |
| Banknoty austryac. . | 79¾ | 79¼ |
| Polskie bilety bank. . | 81⅜ | 80⅞ |
| „ Listy zastaw. | 61¼ | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — | |
| — — 3½% | — | — |
| **Paryż 23 listop.** | | |
| Renta 3% | 69 52 | |
| **Londyn 23 listop.** | | |
| Konsole . . . . . . | 88¼ | |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera,* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*

# Dodatek do Nru 269 „CZASU“ z d. 25 Listopada 1866.

*Spis posłów teraźniejszej sesyi sejmowej podług podziału na 5 sekcyj, przez Sejm uchwalonego dnia 23 listopada.*

Sekcya I. Agopsowicz, Baworowski, Borysikiewicz, Cichorz, Demkow, Dubs, ks. biskup Gałecki, Jaruntowski, Kapiszewski, Kirchmajer, Kozłowski, Kozioł, ks. Kuryłowicz, ks. Mogilnicki, ks. Malinowski, ks. Pawlików, Pietruski, Potocki Adam, Pudło, Rodakowski, Skrzyński Ignacy, Szemelowski, Stocki, Tarczanowski, ks. arcybiskup Wierzchlejski, Witalis, Wolny, Zakrzewski, Zduń.

Sekcya II. Bratranek, Boczkowski, Borkowski, Breuer, Cywiński, ks Dobrzański, ks. Dzerowicz, Dziewoński, Gołaszewski, Gniewosz, Horodyski, ks. Juzyczyński, Kaczkowski, Koczyński, Kowbasiuk, Krawców, Krzeczunowicz, Ławrowski, Ławrynowicz, Majer, ks. biskup Manasterski, ks. Morgenstern, Paszkowski, ks. biskup Polański, Procak, Rydzowski, Samelson, Seidler, Szpunar, ks. Szwedzicki.

Sekcya III. Andrejczuk, Biłous, Bocheński, Czajkowski, Dieduszycki, Fredro, ks. Ginilewicz, Goluchowski, Hoppen, ks. Kaczała, Karpiniec, Kowaliszyn, Kraiński, Łapiczak, Laskowski, Lipczyński, Liszcz, ks. Polowy, ks. biskup Pukalski, Russocki, Rutowski, Rusiecki, Sanguszko, Staruch, Trochanowski, Wężyk, Żuk Skarszewski.

Sekcya IV. Badeni, Czechura, Dietl, Drozd, Dwoliński, ks. Fortuna, Gnoiński, Kobylarz, Koroluk, ks. Kuziemski, Landesberger, Łepkaluk, Nehrebecki, Pawęcki, ks. Pietruszewicz, Polanowski, Sawczyński, Smolka, Starowiejski, ks. Stępek, Szeliski, Szumańczowski, ks. arcyb. Szymonowicz, Wodzicki Ludwik, Żabiński, Zachorojko, Zaparyniuk, Zatwarnicki, Zbyszewski.

Sekcya V. Bielewicz, Golejewski, Grocholski, ks. Guszalewicz, Gutowski, Hausner, Hebda, Hrycak, Hubicki, Janowski, Kabat, Kergel, Kmietowicz, Kobak, Krawczuk, Kulczycki, ks. arcyb. Litwinowicz, ks. Łoziński, Młocki, ks. Naumowicz, Potocki Alfred, Rogalski, ks. Ruczka, Skrzyński Lud., Trzecieski, ks. Ustjanowicz, Wodzicki Henryk, Ziembicki, Zyblikiewicz.

---

Wniosek rządowy postawiony na 4em posiedzeniu sejmu d. 23 listopada:

*do ustawy względem utworzenia w każdej parafii katolickiej stałego funduszu na budowę i naprawę budynków kościelnych i plebańskich.*

„Art. I. W każdej parafii wyznania katolickiego ma istnieć fundusz zapasowy na pokrycie kosztów nowego budowania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych.

Art. II. Fundusz zapasowy utworzony będzie z datków parafialnych, uiszczanych przez parafian dotyczącego wyznania.

Art. III. Datek parafialny winien uiszczać każdy bez różnicy płci, od ukończonego 16 do ukończonego 60 roku życia w rocznej kwocie, równej cenie przeciętnej robocizny jednego dnia pieszego w parafii.

Art. IV. Ubodzy, do żadnej pracy niezdolni, datków parafialnych nie uiszczają.

Art. V. Uiszczanie datku parafialnego ustaje, gdy fundusz zapasowy równy jest połowie kosztów potrzebnych na odbudowanie budynków kościelnych i parafialnych, zastósowanych do potrzeb dotyczącej parafii.

Każdy ubytek funduszu zapasowego, winien być pokryty na nowo dodatkiem parafialnym.

Art. VI. Datki parafialne mają być ściągane rocznie przez organa, ściągające w gminie należytości pieniężne na cele gminne (§ 87 ust. gmin. z 12 sjerp. 1866).

W miarę wpływania, mają takowe być ulokowane w jednej z kas oszczędności, w kraju istniejących.

Art. VII. Fundusz zapasowy pociąganym być może do pokrycia kosztów nowego budowania i głównych reparacyj budynków kościelnych i parafialnych w dotyczącej parafii, o ile nie wystarczają środki, wskazane w §§ach 1 i 2 ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15-go sierpnia 1866 r.

Art. VIII. Komitet parafialny, utworzony w myśl §u 13 ustawy o konkurencyi kościelnej, zawiaduje funduszem zapasowym stósownie do powyższych postanowień, ustanawia wysokość datku parafialnego w parafii (art. III), stanowi o zawieszeniu i nowem rozpoczęciu uiszczania datku parafialnego (art. V), i uwalnia od uiszczania ubogich (art. IV).

Art. IX. Zażalenia lub odwołania się od uchwał komitetu w sprawach funduszu zapasowego, rozstrzyga polityczna władza powiatowa.

Art. X. Mojemu ministrowi stanu polecam wykonanie tej ustawy.

---

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 23 listopada.

— *r.* Dziś znowu z ust do ust krążą najróżnorodniejsze pogłoski o przesileniu w ministerstwie, wybuchłem w następstwie zwrotu dokonanego przez rząd w sprawie węgierskiej. Ile prawdy znajduje się w tych pogłoskach, dojść bardzo trudno; dla też ograniczam się dziś na gołosłownem powtórzeniu owych pogłosek.

Otóż wieści mówią przedewszystkiem, że dni pobytu hr. Belcredego w radzie korony są już policzone, i że p. Beust w wykonaniu konsekwentnem swych dualistycznych planów i swego projektu połączenia w jedną grupę krajów koronnych należących niegdyś do związku niemieckiego, nalega na wyłączenie ministerstwa policyi z ministerstwa stanu w krajach niewęgierskich. W planach p. Beusta znajduje się także, jak zapewniają, utworzenie odrębnego ministerstwa dla krajów dziedzicznych, z temiż samemi atrybucyami co i odpowiedzialne ministerstwo węgierskie. Jako kandydatów do teki ministerstwa stanu wymieniają nazwiska bądź p. Maurycego Kaiserfelda naczelnika autonomistów styryjskich, bądź ks. Karola Auersperga, prezesa byłej izby panów. Przy boku ministra stanu znajdować się ma minister administracyi, a na tę posadę wiecie kogo przeznaczają? Oto Dra Giskrę, teraz burmistrza w Bernie, a niegdyś koryfeusza centrałów w Radzie państwa. Przy tem nazwisku powtórzyć muszę, co na początku powiedziałem, że nie biorę wcale na się odpowiedzialności za wiarogodność pogłosek, które wam tutaj spisałem. Inna wersya mówi, że br. Lichtenfels znajduje się także między wybranemi do zajęcia krzeseł w ministerstwie; podług wieści najprawdopodobniejszej ze wszystkich, p. Lichtenfels zamianowany zostanie ministrem bez teki.

Półurzędowe dzienniki paryskie przyznają wreszczie, że prawdziwą jest wiadomość o odjeździe Cesarza Maksymiliana z Mexyku, której dotychczas najkategoryczniej zaprzeczały. Stwierdza to autentyczność doniesień nowojorskich, które wam przesłałem. Jak się teraz dowiaduję z tegoż samego źródła, stan rzeczy w Mexyku gorączkowym ruchem odtąd postępować będzie. Castelnau i Schermann, jenerałowie armii, nie udają się już do Chinhahua, ale Juarez z swym sztabem pod eskortą przydaną mu od francuskiego dowódzcy udaje się do Vera-Cruz. W tem to mieście obejmie on ze wszelkiemi formalnościami rządy prowincyj mexykańskich zajętych dotychczas przez Francuzów i Imperyalistów za poprzedniem przyjęciem na się pewnych obowiązków wcale dla niego nieuciążliwych. Jenerał Castelnau dopełni aktu przelania najwyższej władzy. Najgłówniejszym punktem konwencyi zawartej między Francuzami a Juarczem jest poręczenie bezpieczeństwa osób i własności kolonii francuskiej osiadłej w Mexyku. Gwarancya pretensyj poddanych francuskich do b. rządu mexykańskiego wcale nie jest objętą traktatem. Tak przynajmniej donoszą z Nowego Jorku.

---

**Wiedeń** 23 listopada.

*a.* W wielu dziennikach zagranicznych znajduje się wrzekomy a jednobrzmiący program p. Beusta traktujący o sprawach wewnętrznych. Niektóre dzienniki tutejsze powtorzyły go w swych kolumnach. Program ów sprawił niemały popłoch w sferach nieprzyjaznych dualizmowi. Otoż w tej mierze należy nadewszystko to mieć na baczeniu, iż dopóki hr. Belcredi jest jeszcze ministrem stanu i przewodniczącym w radzie ministrów, jego program a nie p. Beusta stanowić będzie o sprawach wewnętrznych Austryi, a tym którzy głoszą, że ów program p. Beusta zyskał zatwierdzenie najwyższe, powoduje oczywiście. tendencyjna chętka przedstawienia wpływu p. Beusta jako nader przeważnego w Radzie korony, tak przeważnego, iż nawet sprawy wewnętrzne kształtować się muszą na modłę przez pana Beusta nakreśloną.

Nadto zapewnić was mogę, że dualistyczny ów program pana Beusta od pierwszej do ostatniej litery jest czczym wymysłem, nieopartym na żadnej podstawie, prócz na domysłach. Na zaręczenie moje tem pewniej spuścić się możecie, iż zaczerpnąłem je z najkopetentniejszego źródła.

---

**Wiedeń** 24 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych sejmu węgierskiego w dniu wczorajszym jedynym przedmiotem porządku dziennego było naznaczenie terminu rozpoczęcia dyskusyi nad reskryptem królewskim. Prezes Szennivanyi zaproponował czwartek, a gdy Izba zgodziła się na jego wniosek, posiedzenie zostało zamknięte.

— Wybrani do wydziału adresowego w sejmie czeskim, z kuryi wielkich właścicieli: Lew Thun, Clam-Martinitz i Jerzy Lobkowitz; z kuryi miast: Herbst, Klir, Wolfram; z kuryi wiejskiej: Rieger, Brauner, Zeithammer. W tym składzie wydziału stosunek federalistów do centrałów jest jak 6 do 3.

— Jenerał Benedek zaniósł prośbę do tronu o dozwolenie ogłoszenia odpowiedzi na pamiętnik hr. Clam-Gallasa. Sprawa ta o tyle nabiera politycznego znaczenia, iż opinia przedstawia hr. Clama jako protegowanego dworu i arystokracyi, a ujmuje się za jen. Benedekiem jako reprezentantem osobistej zasługi, która go wyniosła na naczelne w armii stanowisko. Snać nie wie, gdzie jen. Benedek pierwsze zbierał wawrzyny!

## Królestwo Polskie.

Przed niedawnym czasem książę Czerkaski zwany „księciem prymasem,“ bo on jest obecnie jedyną „widzialną głową“ kościoła katolickiego w Polsce przybył do Chełma, jadąc z wielką okazałością pięcioma powozami — bo go tak jadącego spotkała osoba wiarogodna. Celem tej podróży było jak mówią między innemi zniesienie organów w kościołach katolickich, aby je do schizmy przygotować; osobiście więc „książę prymas“ dzieła tego dokonać postanowił. Gdy się pod jego dozorem zabrano do rozbierania organów, lud wiejski dowiedziawszy się o tem, zbiegł się do miasta i zebranych w kościele katedralnym robotników i żołnierzy rozpędził, przyczem jak wieść niesie, poszturchano księcia prymasa. Skutek tego wypadku był ten, jak nam donoszą, że organy rozebrano pod strażą wojska i wywieziono, a w miejsce sprawców włościan, ukarano księży, gdyż kilku z nich wywieziono natychmiast na Sybir.

Według doniesienia *Gaz. krzyżowej* z Warszawy, otrzymali darowizną dobra skonfiskowane książę Czerkaski główny dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych, jen. Rożnow, dotychczasowy cywilny gubernator warszawski i jen. Moller-Zakamelski.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 25 listopada. Instytucye samorządne, mające być w kraju naszym zaprowadzone, wymagają, aby nie tylko urzędnicy kraju i gmin, ale nadto wszyscy obywatele, jako powołani do pośredniego albo nawet bezpośredniego udziału w sprawach publicznych, czyli jak dawniej mawiano pospolitych, obznajmiali się z obowiązującemi ustawami. Tę potrzebę dostrzegłszy dwaj przedsiębiorcy, równocześnie prawie ogłosili wydawnictwo ustaw w Galicyi obowiązujących. Księgarz lwowski Karol Wild rozpoczął wydawnictwo ustaw krajowych od ustawy gminnej z d. 12 sierpnia 1866, i pierwszy zeszyt tego zbioru obejmuje rzeczoną ustawę gminną, ordynacyę wyborczą gminną, ustawę o obszarach dworskich, ustawę o reprezentacyi powiatowej, ordynacyę wyborczą do rad powiatowych, podstawy urządzenia gmin i ustawę przynależności gminnej. Te dwie ostatnie ustawy odnoszą się do ustaw monarchii; poprzednie są krajowemi. Do tego przyłączony jest wykaz abecadłowy treści. Zeszyt ten w małym, prawie kieszonkowym formacie, kosztuje 60 centów.

Drugiem tego rodzaju wydawnictwem, którego program załączony był do naszego dziennika, jest „Zbiór ustaw, przepisów, instrukcyj i t. d. administracyjnych“ przez p. J. R. Kasparka naczelnika powiatowego. Zbiór ten mieścić w sobie będzie w trzech oddziałach tak ustawy ogólne zasadnicze, jak i poszczególne obowiązujące w Galicyi, tj. ustawy o gminach, obszarach dworskich, radach powiatowych, ustawy wyborcze do tych ciał, ustawę gmin żydowskich, statut miasta Krakowa, statut krajowy, ustawę wyborczą sejmową itd.; następnie ustawy, przepisy i instrukcye do czynności poruczonych gminom lub jej naczelnikom przez rząd, tudzież pewną liczbę ustaw i rozporządzeń dawniejszych policyjnych, administracyjnych i skarbowych, dotąd obowiązujących. Zbiór ten wychodzić będzie zeszytami i ma być w r. 1867 ukończony. Pierwszy zeszyt jest już w druku i rozsyłany będzie urzędom, gminom i dworom po 50 centów za zeszyt, o ile te zamówią sobie zbiór rzeczony. W drodze księgarskiej zeszyt kosztuje 65 centów.

— Profesor Schönke w Poznaniu wydał przekład niemiecki sielanki Brodzińskiego „Wiesław“, z polskim obok tekstem.

— Parowiec przybyły 23go bm. do Tryestu ze Wschodu, poddany został kwarantannie, albowiem w Konstantynopolu wybuchła znów cholera.

# Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Peszt 24 (*W. Abp.*). Stronnictwo Deaka odbyło naradę całogodzinną. Uchwała tam zapadła, aby wygotować krótki adres, względem faktycznego przywrócenia nieprzerwaności prawnej. Co do punktów reskryptu, adres ma wypowiedzieć, że układy komisyi r. 1867 ukończone, będą wprzódy przedłożone sejmowi, zanim ten poweźmie uchwałę.

Berlin 23 listop. *(Schl. Ztg)* Doniesienie paryskie, jakoby p. Savigny miał objąć zarząd spraw zagranicznych, a hr. Bismark zatrzymać tylko przewodnictwo w ministeryum, uważane jest za bezzasadne. P. Savigny (dawniej poseł pruski przy Bundestagu) ma otrzymać znakomite stanowisko w związku północno niemieckim.

Hanower 23 listop. Parlament północny zebrać się ma d. 1 lutego. Rządy związkowe otrzymały już dotyczące zawiadomienie.

Paryż 23 listop. wieczór. Poselstwo mexykańskie potwierdza, że Cesarz Maksymilian odpłynął do Europy, nie złożywszy jednak wprzódy korony. Pod względem układów o dług papieski, nic jeszcze po dziś dzień nie postawiono. *La Patrie* pisze: Komisya reorganizacyi armii nie ułożyła jeszcze formalnego projektu. Dalej zaś pisze *Patrie:* Podróż Cesarzowej do Rzymu nie jest wcale dotąd zdecydowaną. Jeżliby nastąpić miała, byłaby ona tylko zastósowanem do chwili urzeczywistnieniem dawno żywionego zamiaru; byłaby dowodem zaufania, jakie pokłada rząd w lojalnem wykonaniu konwencyi wrześniowej i świadectwem wielkiej sympatyi Cesarza dla osoby Ojca ś.

Bruksella 23 listopada. Odpowiedź króla na adres stwierdza z wielkiem zadowoleniem zgodność władz państwa, która wpłynie zbawiennie na prace parlamentu, a naród nowe w niej czerpać będzie zaufanie.

Florencya 23 listopada. *Opinione* zaprzecza pogłosce, jakoby misya jenerała Fleury miała na celu zawarcie nowej umowy między Francyą i Włochami w kwestyi rzymskiej. Traktat handlowy Włoch z Chinami podpisany został w Pekinie 26go października. Rosya udzieliła zupełną amnestyę Włochom wywiezionym na Sybir (zapewne tym, którzy wzięci zostali w niewolę w powstaniu polskiem). Okręt wojenny austryacki przybył do Civitavecchia.

Bukarest 23 listop. Książę wrócił wczoraj wieczór z objazdu kraju. Przyjmowano go bardzo świetnie w Braile i Galaczu.

---

Pierwszym owocem wypuszczenia na wolność Iwanowa aresztowanego w Peczeniżynie jako ajenta rosyjskiego, przy którym znaleziono listy posła X. Pietruszewicza, jest korespondencya ze Lwowa w *Dzienniku Warsz.*, która utrzymuje, że nie był to żaden ajent, lecz tylko legionista z kozaków Czajkowskiego.

*Zukunft* dowiaduje się, że miejsce ks. Gramonta w Wiedniu zająć ma p. Drouyn de Lhuys, najgorliwszy popieracz przymierza francusko-austryackiego.

*Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza, aby z komisarzami króla Jerzego prowadzone były układy względem jego roszczeń do dóbr prywatnych królewsko-hanowerskich. Zdaniem tego dziennika, rząd pruski nie wprzódy przystąpiłby do układów, póki król nie uwolni oficerów hanowerskich od przysięgi wierności.

Na posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych d. 23 b. m. przekazano komisyi wniosek dep. Hoppego względem oddania spraw politycznych i drukowych sądom przysięgłych. Następnie przystąpiono w dalszym ciągu do rozbioru budżetu. Najważniejszym ustępem obrad był tajny fundusz do dyspozycyi rządu na 31,000 talarów naznaczony, z którego opędzone są koszta wydawania *Provinzial Corresp.* Hoverbeck domagał się wymazania tego wydatku. Twesten powiada, że fundusz ten jest wotum zaufania dla ministeryum, i przeznaczony jest na potrzeby polityki wewnętrznej, a ponieważ mówca nie podziela tej polityki, przeto odmawia funduszu. Hr. Schwerin utrzymuje, że każdy rząd potrzebuje tajnego funduszu. Jung dowodzi, że ministeryum, które ma w kraju silne stronnictwo, nie potrzebuje płatnego wsparcia, a jeżeli go potrzebuje, to nieusprawiedliwia istnienia swego; odmawia on pieniędzy na utrzymanie pisma, które ciągle zaczepiało Izbę deputowanych. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg przyznaje, że zwrot wewnątrz nastąpił; minister pragnie żyć na dobrej stopie z partyą liberalną. Rząd nie jest rządem stronnictwa, wszelako trzyma się zasad konserwatywnych, co nie wyklucza zgody z umiarkowanymi liberalistami. Niemasz w ministerstwie rozdwojenia, a hr. Bismark zawiadamiał kolegów swoich o wszystkiem, i zupełna między wszystkimi członkami gabinetu panuje zgoda. Nie jest prawdą, aby jedni ministrowie występowali, a inni miejsca ich zająć mieli. Tajny fundusz używanym bywa również w interesach zagranicznych. Wszystkie dzienniki stojące blisko rządu, są zupełnie niezawisłe. Izba nie może sądzić, aby odmawiając tego kredytu, sprowadziła rozdwojenie w ministeryum i obudziła przeciw niemu demonstracyę. Z mowy hr. Eulenburga poznać można, iż w Izbie panuje niechęć nie do hr. Bismarka, lecz do ministra spraw wewnętrznych. Również hr. Lippe minister sprawiedliwości nie jest lubiony. Po długich rozprawach, w których opozycya usiłowała wykazać, iż robi różnicę między ministrami, uchwalono tajny fundusz 146 głosami przeciw 123.

Jeden z dzienników hiszpańskich utrzymuje, że okupacya Rzymu zakończy się 15go grudnia w ten sposób: Wojsko papieskie powita chorągiew francuską 100 wystrzałami, potem wywiesi swoją chorągiew na zamku ś. Anioła, którą Francuzi powitają podobnież; jen. Polhès wyda dowódzcy wojsk papieskich klucze miasta i odjedzie z wojskiem koleją do Civitavecchia.

Parlament angielski znów do 15go stycznia odroczony zwykłą formalnością, ale prawdopodobnie będzie jeszcze raz odroczony i zbierze się dopiero w lutym. Wśród tego agitacya reformistów nie ustaje pod wodzą Brighta, który zapowiedział na d. 3 grudnia wielki pochód reformistów w Londynie, w którym milion robotników weźmie udział. Kiedy przed laty kilkunastu chartyści taką procesyę odbyli, mieszczanie londyńscy stanęli pod bronią, i rząd wystąpił czynnie przeciw nim. Tym razem reformiści nie znaleźliby zapewne takiego oporu.

*Wiener Journal* z pewnem zadowoleniem mówi o odwrocie Francuzów z Mexyku. Wyprawa ta była bowiem dotychczas tamą w polityce francuskiej. Dziennik ten dziwi się, że Francya z taką łatwością wydobyła się ze szponów amerykańskich w Mexyku. Co do Cesarza Maksymiliana, organ półurzędowy nadmienia, że przyjął on mimo odradzań koronę, po której pozostanie mu wspomnienie, iż chciał rzeczywiście nieść usługi ludowi, któremu panował.

*Le Temps* donosi, że celem misyi jen. Shermana do Mexyku jest 1° oświadczyć, iż Stany Zjednoczone nie uznają innego rządu w Mexyku prócz tego, którego wyobrazicielem jest Juarez; 2° że nie pragną nabyć żadnych posiadłości republiki mexykańskiej, a przeto nie mają powodu poręczać pożyczek francuskich; 3° że gotowe są pomódz rządowi mexykańskiemu na każde jego żądanie do usunięcia niezgód miejscowych, bez wdawania się w wewnętrzne stosunki kraju.

W Tryeście otrzymano parowcem „Lloyda“ wiadomości z Aten z 17go b. m. Mówią one, że Mustafa pasza nie uderzył jeszcze na powstańców kandyjskich, którzy się okopali pod Askifos. Pod Gonia przyszło do utarczki. Władze greckie przytrzymały wielu uczniów szkoły wojskowéj w Pireju, którzy chcieli skrycie dostać się do Kandyi. Odczyty zostały zawieszone w téj szkole. Dowódzcami obozów w Korfu, Lamia i Karvassera są mianowani: Spiro Milio, Smolents i Sutsos. Przeciw Kalerdżisowi panuje wielkie wzburzenie, posądzają go bowiem, że za namową Francyi (?) wywołał powstanie, a potem je poświęcił. Wszystkie wojska greckie zbyteczne od załóg, zgromadzą się u granicy tureckiéj. Rząd zamówił sto tysięcy par obuwia; z Francyi przyjść ma 40,000 karabinów. Rząd grecki rozesłał nową notę do państw opiekuńczych, w któréj protestuje przeciw okrucieństwom tureckim na Kandyi.

Do *Wanderera* donoszą z Tryestu, że listy z Grecyi tam otrzymane poczytują poddanie się Sfakiotów za nic nieznaczące. Mustafa pasza zostawił 15,000 ludzi pod obozem Zimbrakakisa, a sam z resztą wojsk swoich wyszedł przeciw Koroneosowi, który pod Retymnos odniósł zwycięstwo. Starcie się jest nieuniknione. Zgromadzenie narodowe ogłosiło Sfakiotów za zdrajców kraju. Kandyoci zdecydowani są stawić energiczny opór. Parowiec grecki „Pamolinion“ przybił szczęśliwie do wyspy. W Grecyi gotują nową wyprawę.

Powyższe doniesienia pochodzące ze źródeł greckich i bez daty, są wielce na pierwszy rzut oka przesadzone; przyznają one jednak poddanie się Sfakiotów, a na nich właśnie główne siły powstania opierały się, bo lud Sfakii jest najczyściejszego greckiego pochodzenia.

W Anglii zaczęto się niepokoić postępami Rosyi w Tartaryi. Już ostatni punkt obronny nad Syr-Daryą wpadł w ręce Rosyan, a zabór Taszkendu daje Rosyi ważny punkt oparcia. Aby uciszyć obawy angielskie, zaprzeczono z Petersburga wieści o gromadzeniu się wojsk rosyjskich pod Samarkandą. Do granic Indyj angielskich Rosya ma dziś prawie bezpośredni przystęp, gdy przed laty 20 przedzielały ją jeszcze od nich ogromne pustynie lub ludy niepodległe i bitne.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

**Ksawery Masłowski.**

W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni Seweryn Dobrzański.